Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 59 Kraków, sobota 13 marca 1926 Rocznik XXXV

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

POSEŁ MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI

Dwie taktyki i dwa programy

W numerze 41 „Prawdy" moskiewskiej umieszczono w odcinku duży artykuł p. Waleckiego (M. Horwitza) pt. „Najbliższe zadania KPP (Komunistycznej Partji Polski). P. Walecki należy do przywódców tego odłamu w komunizmie naszym, który odniósł świeżo zwycięstwo nad skrajną lewicą i przeforsował w rezultacie pozwolenie na wejście do Sejmu p. Warszawskiego. Poglądy zatem, wypowiadane przez obu działaczy, są charakterystyczne dla obecnych zamierzeń komunistycznej organizacji partyjnej.

A poglądy te winny być poddane grutownemu zbadaniu. W gruncie rzeczy p. Walecki omawia tylko taktyczne zagadnienia. Cel jednak proponowanej przez niego taktyki uwydatnia się jasno. Dawny twórca rozłamu w PPS na tle wrogiego stosunku t. zw. lewicy ówczesnej do sprawy niepodległości zaleca wysunięcie trzech haseł „popularnych, zdolnych do porwania za sobą robotników, chłopów i masy drobnomieszczaństwa". A więc: 1) obrona niepodległości Polski (tak!) przed kapitałem angielsko - amerykańskim; 2) wpłacenie 740 miljonów złotych podatku majątkowego i konfiskata majątków ziemskich oraz fabryk tych, co nie wpłacą; 3) rozwiązanie Sejmu i przeprowadzenie nowych wyborów, przytem komuniści mają tworzyć blok wyborczy ze wszystkiemi partjami robotniczemi i włościańskiemi, które zgodzą się na wspólną platformę „krótką... z paroma hasłami", prawdopodobnie tylko co wspomnianemi.

Sytuację w Polsce konferencja KPP z grudnia r. ub. określiła jako „katastrofalną, ale jeszcze nie bezpośrednio - rewolucyjną". Wskazówki p. Waleckiego zmierzają do tego, by jego przyjaciele i zwolennicy, wyzyskując owe popularne hasła, stanęli na czele ruchu masowego. W momencie zamieszania, gdy „pożyczka nie dojdzie do skutku", gdy będą się tworzyły „prawo-faszystowskie" czy „lewo - faszystowskie" dyktatury, komunizm utworzy „rząd robotniczo - włościański", rząd „niepodległościowy", „koalicyjny", bo z różnych partji „rewolucyjnych" i „radykalnych". Rząd ten zerwie z Zachodem, a więc wystąpi z Ligi narodów, „oprze się" o związek republik sowieckich, a więc w bliższej czy dalszej przyszłości wejdzie w jego skład, czyli komunistyczna „obrona niepodległości" przed kapitałem obcym zakończy się... **powstaniem nowej prowincji polskiej** sowietów na wzór Ukrainy, Białorusi, Gruzji, rządzonych w istocie z Kremla. Proces historyczny będzie zakończony...

P. Walecki rozumuje prosto i jasno. Nie chcę narazie poruszać strony moralnej taktyki formułowanej w „Prawdzie". Nie chcę przypominać, że **z dyktatury proletarjatu, z komunizmu nie pozostało już nic zgoła**, że perfidja rzucania haseł nieszczerych, którym się zaprzeczy w czynie, przekracza granice cynizmu do jakich przywykliśmy w praktyce komunistycznej.

Wystarczy zwrócić uwagę na gospodarcze konsekwencje całego planu.

Aczkolwiek p. Bryl, objechawszy Rosję i Ukrainę w ciągu paru tygodni, wrócił zachwycony i zachwytami swymi dzieli się usilnie z szerszą publicznością, ludzie, znający język rosyjski, umiejący czytać po rosyjsku, nie lekceważący wymowy cyfr i faktów, wiedzą doskonale że światowy kryzys gospodarczy objął także związek republik sowieckich i to objął w **formach stosunkowo ostrzejszych**, niż gdzieindziej, pomimo wszelkie pozory urzędowego optymizmu. Wiadomo z oświadczenia Dzierżyńskiego o zmniejszeniu o 200 milj. rb. złotych kredytu na fundusz przemysłowy; rzeczą jest znaną, że starania sowietów o kredyt zagraniczny prowadzone są w sposób coraz bardziej nerwowy i gorączkowy, że warunki udzielanych obcemu kapitałowi koncesji równają się już nietylko **zaprzepaszczeniu ostatecznemu komunizmu**, ale stanowią wręcz **wyprzedawanie po kawałku bogactw naturalnych ziemi rosyjskiej**.

Polska tedy, jako prowincja sowiecka, nie uciekłaby wcale od trudności gospodarczych, od dyktatury kapitału amerykańskiego; wręcz przeciwnie, wciągnięta w koło katastrofy rosyjskiej, zapłaciłaby część kosztów gospodarczych polityki Moskwy.

Komunistyczna partja Polski, występując w nowej roli... patrjotycznej, faktycznie pragnie **zlikwidować niepodległość państwową, a zarazem musi powiększyć nędzę i wyzysk mas pracujących.** Piękne słówka nic tu nie pomogą!

Socjalizm przeciwstawia bankrutom komunistycznym plan działania przemyślany gruntownie w zgodzie teorją marksizmu, realny, obcy utopji, możliwy do spełnienia. Wysiłek międzynarodowy może odbudować gospodarczo Europę pod kontrolą państwową, przy udziale klasy robotniczej, przy wspólnej obronie przed zamachami kapitału z tamtej strony oceanu. Międzynarodowa konferencja ekonomiczna — to pierwszy krok na drodze ratunku. A naprawa jest koniecznością, jeżeli nie mamy — za przykładem komunistów — paść na kolana przed amerykańskim kapitalizmem.

Socjalizm polski podziela program i taktykę socjalizmu międzynarodowego. Wśród chaosu polskiego życia politycznego PPS jest w istocie **jedyną realną siłą społeczną**, która utrzymuje walkę o demokrację, obronę niepodległości wraz z pracą nad przebudową ustroju społecznego.

Każdy robotnik, każdy chłop, każdy człowiek pracy musi tu dokonać wyboru. Reakcja faszystowska, „komunizm" sowiecki albo demokracja socjalistyczna!

ZWIĄZEK NIEZALEŻNEJ MŁODZIEŻY SOCJALISTYCZNEJ

W piątek dnia 12 marca 1926 roku w sali Nr. 43 I p. Uniwersytetu, Coll. Novum

odbędzie się

WIECZOREK

W 40-TA ROCZNICĘ STRACENIA CZŁONKÓW

„Proletarjatu"

Program:

Słowo wstępne — poseł dr. Emil Bobrowski.
Przemówienie — red. Emil Haecker.
Chór „Lutni Robotniczej".
Deklamacja — pp. Billżanka i Wolniewiczówna.

Początek o godzinie 8 wieczorem.

Wstęp 50 gr., akademicki 30 gr., dla członków wstęp wolny.

Gabinet Brianda

Poraz dziewiąty Arystydes Briand stanął na czele rządu Francji. Z socjalistycznego adwokata małomiasteczkowego stał się wybrańcem losu, któremu w najkrytyczniejszych chwilach powierza się ster kraju. On był pierwszym ministrem sprawiedliwości (w gabinecie Waldeck - Rousseau), który wprowadził w życie ustawę o rozdziale kościoła od państwa; on w najkrytyczniejszym okresie wojny światowej stał na czele rządu; on wreszcie w r. 1922 zaczął dzieło pokojowe, uwieńczone w r. 1925 Locarnem.

Briand, porzuciwszy przed 25 laty ideały młodości, stał się przedstawicielem oportunizmu w polityce. Nie umie on, jak mówią jego najbliżsi, dużo, ale zna się wybornie na finezjach taktyki parlamentarnej; nie przechyla się stanowczo ani na prawo ani na lewo ale trzyma się „złotego środka", opierając się bez oglądania się na przynależność partyjną na tych stronnictwach, które w danej chwili gotowe są go poprzeć.

Dlaczego tylko Briand uchodził po świeżym swym upadku za kandydata na premjera i dlaczego też nim został? Podtrzymują go i wyrabiają mu stanowisko „niezastąpionego" równocześnie prawica i lewica republikańska, każda z innych powodów. Prawica widzi w nim obronę przed opodatkowaniem warstw średnich, widzi w nim przeciwnika socjalistycznego żądania podatku od kapitału i dlatego poparła jego kandydaturę mając w osobie nowego ministra skarbu Pereta gwarancję, że kapitał będzie oszczędzony, że będzie on usiłował przeprowadzić sanację finansową kosztem warstw pracujących. Lewica popierała kandydaturę Brianda jako — mimo jego renegactwa — szczerego republikanina, zwolennika pokojowego współżycia z Niemcami i — nieprzyjaciela szowinistycznych metod Poincarego - Milleranda. Pozatem lewica zabezpieczyła się przed możliwemi niespodziankami przez powołanie Malvy'ego na ministra spraw wewnętrznych, gdyż ten były „zdrajca" i banita nie dopuści — przy następnych wyborach — do osłabienia kartelu lewicowego na korzyść bloku narodowego.

Stanął więc Briand na czele rządu mając w jego składzie dwóch przedstawicieli swej krańcowej większości. Teraz walka finansowa zacznie się na nowo i już dziś można powiedzieć, że Peret nie będzie w niej miał powodzenia, jak przed nim nie mieli Caillaux, Loucheur i Doumer. Trudno bowiem zrobić sanację, jeżeli te sfery, które mogą ponieść ofiary, uchylają się od nich. Samymi podatkami pośrednimi i podniesieniem cen artykułów monopolowych nie pokryje się deficytu budżetowego, nie mówiąc już o spłacie długów ufundowanych i jeszcze wiszących (należytości Anglji i Ameryki z czasów wojny).

Socjaliści wobec tego gabinetu Brianda zajmują to samo stanowisko, co wobec gabinetu poprzedniego. W polityce wewnętrznej tj. antyblokowej i w polityce zewnętrznej tj. pokojowej socjaliści szli w jednym szeregu z kartelem lewicowym, natomiast inną była ich droga w walce o sanację finansową. Żądanie socjalistów, aby koszta sanacji ponieśli ci, którzy mają środki po temu, nie uległy zmianie. Dlatego też wstąpienie socjalistów do obecnego rządu nie wchodziło w rachubę, jak nie wchodziło do poprzedniego. W tej też myśli zapowiada Leon Blum dalszą opozycję przeciw projektom finansowym, które nie będą zawierały daniny od kapitału.

Dla polityki zagranicznej dla rozgrywającej się obecnie w Genewie walki o danie „duchowi Locarna" podstawy w nowem ukształtowaniu podwalin Ligi narodów, jest powrót Brianda do władzy objawem bardzo pomyślnym. Ten polityk, którego szczerość przekonań zawsze budziła słuszne wątpliwości w tej sprawie ma niewątpliwe zasługi i szczerze dąży do utrzymania atmosfery pokojowej choćby w tym celu, aby przejść do historji jako twórca przewrotu w Europie, przewrotu w stosunkach i pojęciach, jakie panowały między — można śmiało powiedzieć — dwiema epokami: epoką traktatu wersalskiego i epoką traktatu locarneńskiego. Ta druga epoka jest w głównej mierze zasługą Brianda który chce ją ukoronować przez wymiar sprawiedliwości międzynarodowej, jaką byłoby wprowadzenie Polski obok Niemiec do Rady Ligi narodów. W tem dziele, nie doznając jawnego poparcia Anglji w tej mierze, co w Locarno, Briand doznał teraz wzmocnienia, wracając do Genewy znowu jako szef rządu francuskiego, który w imieniu Francji będzie przemawiał i bronił słusznej sprawy swego sprzymierzeńca bez kruczków kompromisowych.

POSEŁ KAZIMIERZ CZAPIŃSKI

Listy z podróży

VI.

Kopenhaga, 7 marca.

Hr. Moltke. — Wycieczka TUR do Danji. Rozmowy ze Stauningiem. Ogólne uwagi o socjalizmie w krajach skandynawskich.

W dniu wczorajszym byłem u duńskiego ministra spraw zagranicznych p. hr. Moltke'go. Jest to jedyny niesocjalistyczny minister w socjalistycznym rządzie. Doświadczony, przebiegły dyplomata niezmiernie taktowny, ugrzeczniony, nieuchwytny, starał się ze mną prowadzić rozmowę na tematy natury ogólnej. Gdy jednak pozwoliłem sobie w końcu poruszyć niektóre sprawy aktualne, hr. Moltke uśmiechnąwszy się, powiedział:

— Bardzo chętnie porozmawiam z panem także na tematy aktualne. Muszę się jednak zastrzec, iż nie zrobi pan z naszej rozmowy wywiadu. Tej bowiem zasady przestrzegam zawsze — rozmawiam chętnie ale tylko pod warunkiem jeśli nie zostanie zrobiony użytek w prasie.

Wobec tego niestety nic nie mogę podać z mojej rozmowy z tym bardzo ciekawym hrabią socjalistycznego gabinetu.

W naszych kołach TUR-owych w Polsce bardzo żywo jest obecnie debatowana sprawa urządzenia instruktorskiej wycieczki oświatowej do Danji. Nasi działacze mogliby nauczyć się bardzo wiele u Duńczyków, ale — powstają bardzo poważne przeszkody natury finansowej, tak ze względu na spadek polskiej waluty, jak na bezrobocie w kraju itd. Uważałem za swój obowiązek sprawę tę zbadać możliwie dokładnie na miejscu. Przytaczam narazie te obliczenia, których dostarczyli mi miejscowi tow. oświatowcy z Haraldem Jensen'em na czele. Obliczają oni dzienny pobyt na osobę (mieszkanie i jedzenie) na 15 kor., a oprócz tego zwiedzania i podróże na miejscu 6 koron. Razem więc 21 kor. dziennie co stanowi na 5 dni wycieczki przeszło 100 kor., czyli około 200 zł. Do tego oczywiście należy dodać (o ile wycieczka uda się do Danji morzem) koszta podróży z Warszawy do Gdańska (ze zniżką) oraz koszta przejazdu okrętem z Gdańska do Kopenhagi. Koszta morskiego przejazdu III kl. tam i z powrotem mają wynosić 140 zł., ewentualnie ze zniżką 100 zł. Czyli że wycieczka kosztowałaby 300 zł. nie licząc drogi do Gdańska. Jest to kwota tak wielka, iż wątpię bardzo, by na tych warunkach wycieczka mogła dojść do skutku. Wobec tego rozpocząłem starania o uzyskanie znacznych zniżek wszelkiego rodzaju. Miejscowy nasz poseł p. Rozwadowski oraz bawiący tu prof. Urstein obiecali mi, iż zajmą się gorliwie sprawą zniżek. Wobec tego ostateczne dokładne obliczenie można będzie zrobić dopiero za tydzień, dwa. Pozatem będąc jutro w Berlinie, zbadam czy towarzysze niemieccy nie mogliby tak ułatwić nam przejazdu przez Niemcy ażebyśmy mogli jechać tańszym kosztem przez Berlin.

Dziś opuszczam Kopenhagę, udając się przez Berlin do Warszawy. Zwiedziłem cały szereg Skandynawskich krajów (zaliczając do nich nawet Estonję i może po części Łotwę); nie poraz pierwszy obserwuję życie socjalistyczne tych krajów; nie ulega wątpliwości, iż ruch socjalistyczny tu ma swoje odrębne swoiste cechy. Właśnie wczoraj wieczorem dużo o nich rozmawiałem z wodzem duńskiej partji i premjerem rządu tow. Stauningiem.

Przedewszystkiem w krajach skandynawskich przeciwieństwa klasowe i wynikająca z nich walka klasowa nie są tak ostre, tak bezwzględne jak w innych krajach. Niema silnego skoncentrowanego zorganizowanego kapitału, a przedewszystkiem niema silnego obszarnictwa; właściwą partją prawicową w tych krajach jest zazwyczaj partja chłopska, organizacja bogatszego włościaństwa. W Danji np. jest trochę obszarników ale poważnej siły to obszarnictwo nie reprezentuje.

Łatwo więc zrozumieć, iż skoro niema silnych sprzeczności klasowych, więc i socjalizm jest w swej taktyce stosunkowo umiarkowany i skłonny do polityki koalicyjnej. W Estonji socjaliści do niedawna byli w rządzie, w Szwecji i w Danji socjaliści tworzą rząd, jakkolwiek w Szwecji socjaliści mają tylko 45% mandatów parlamentarnych, zaś w Danji zaledwie 36%; do tego należy dodać, iż w Danji, w senacie, socjaliści nawet ze swymi sojusznikami koalicyjnymi nie mają większości i znajdują się wobec tego w bardzo przykrem położeniu. Poza tem w krajach skandynawskich, jako w krajach protestanckich niema, naogół biorąc tej wielkiej siły reakcyjnej jaką posiada w krajach łacińskich rzymski klerykalizm; wprawdzie Nina Bang jako minister oświaty skarży się na niektóre objawy klerykalne reakcji, ale są to stosunkowo drobnostki w porównaniu z klerykalizmem w Polsce.

Po trzecie kraje skandynawskie są naogół mało uprzemysłowione, i socjalizm w ogromnej mierze opiera się na wsi, na bezrolnych i małorolnych. W Estonji partja socjalistyczna ma 26 mandatów na 100, a z tego ogromna część, są to mandaty chłopskie. „My — mówił mi sekretarz duński tow. Andersen — posiadamy trzecią część swoich wpływów w Kopenhadze, drugą trzecią część w innych miastach, wreszcie trzecią — na wsi! Socjalistyczna prasa duńska jest na wsi ogromnie rozpowszechniona.

— Sprawa rolna jest dla nas rzeczą pierwszorzędnej wagi, mówił mi tow. Stauning. Albowiem socjalizm wyczerpuje już swoje rezerwy robotnicze po miastach. Jeśli więc ma rozszerzać się dalej, musi teraz, tak jak my to czynimy, iść na wieś. Nasze postępy na wsi są bardzo szybkie. Idziemy na wieś z agrarnym programem socjalistycznym, polegającym na parcelacji dóbr, systemem dzierżawnym przy wydatnej pomocy państwa dla dzierżawców. Szczegóły o naszej pracy wiejskiej znajdziecie w jednym z najbliższych zeszytów niemieckiego partyjnego pisma „Gesellschaft".

Czwartą specyficzną cechą skandynawskich socjalistów jest głębokie umiłowanie demokratycznej metody. Komunizm nigdzie niema żadnego prawie powodzenia; nawet w Estonji grudniowy pucz 24 roku był imprezą z zewnątrz zaaranżowaną przez przybyłych działaczy sowieckich z Anweltem na czele; jeszcze stosunkowo najwięcej wpływów komunizm ma w Finlandji, ale i te wpływy są niewielkie i przytem maleją. Zupełnie też jest rzeczą zrozumiałą, iż w tych chłopskich krajach, głęboko przywiązanych do demokratycznych form życia, niema ruchu faszystowskiego. Jeślibyśmy Łotwę (co nie jest słuszne) zaliczali do typu skandynawskiego, to tam znajdziemy stosunkowo najwięcej grup faszystowskich. Natomiast we właściwych skandynawskich krajach faszystowskich grup niema prawie wcale.

— U nas, mówił mi tow. Stauning, — grup faszystowskich właściwie niema. Może zresztą jest parę kółek, ale te nie odgrywają nawet minimalnej roli. Co się tyczy dworu królewskiego, to ten także zachowuje się całkowicie lojalnie i rządy pozostawia odpowiedzialnemu ministerstwu socjalistycznemu. Przed kilkoma laty były próby oporu ze strony sfer dworskich; była nawet chwila, gdy socjaliści grozili strejkiem generalnym; ale teraz to wszystko minęło i stosunki są całkowicie lojalne.

Oto są główne cechy socjalizmu tych spokojnych, pracowitych skandynawskich krajów: niezbyt rozwinięte przeciwieństwa klasowe; taktyka koalicyjna; głęboki demokratyzm; agrarny charakter. Jeśli zaś wziąć politykę zagraniczną, to ogólny charakter jest ten, iż kraje skandynawskie przedewszystkiem życzą sobie zachowania neutralności: rozumieją dobrze, że w wielkich starciach między wielkiemi mocarstwami zostałyby zniszczone. Gdy zapytywałem w Szwecji i Danji, czy są różnice między socjalistyczną a burżuazyjną polityką zagraniczną, otrzymywałem odpowiedź zazwyczaj, iż naogół niema albo bardzo mało. Stąd powszechna skłonność do podkreślania roli Ligi Narodów itp.

— Nasza polityka państwowa, to polityka Ligi Narodów, — mówił mi pewien wybitny polityk szwedzki.

— Nasza polityka, to polityka neutralności, — mówił mi polityk duński.

— Nasze kraje, — mówił mi tow. Stauning, — o tyle są szczęśliwsze od wielu krajów na kontynencie europejskim, że nie mają kwestji mniejszości narodowych, że naogół granice nie są kwestjonowane i t. d. Jednakowoż nie wszystkie z omawianych państw są pewne dnia jutrzejszego. — Mała Estonja z jej 1.2 miljonami mieszkańców stara się przytulić do czynników potężniejszych w Europie, gdyż znajduje się w położeniu eksponowanym, albowiem pada na nią złowieszczy czarny cień ze wschodu...

Dziś opuszczam te szczęśliwe kraje skandynawskie, nie znające wielkich trwóg rozdzieranego sprzecznościami kontynentu europejskiego.

—ooo—

TEN

Rycerstwo kresowe

(Ciąg dalszy)

— A bułyście w sudiebnoj pałatie, cztob pokazały rejestry gipotieki? — zapytał łamanym językiem chłopskim.

— Bułyśmo, pane, — wrzasnął chór petentów. — Skazały, czto ne majut... Niczego nie mają, niemcy i bolszewiki, mówią, spalili. A to jest i nieprawda. Na wiosnę wdowa tatarska od nas, Kiłunowa, przepisywała jedną dziesięcinę na syna, to wszystko zrobili za jeden dzień. Prawda, że dwie wilcze skóry przyniósł chytry tatar dla pisarzy. A koloniści polskie to nawet nie jadą do miasta, „moje, mówią, a ty idź i poskarż się, jeśli cię swędzą zęby"...

— U starosty byliście ze skargą? — przerwał Zidorko lawinę żalów.

Chłopi skurczyli się nagle, jakby im na plecy spadł niewidzialny ciężar, i zaprzeczyli niewyraźnym szeptem.

— Najpierw pójdziemy do starosty, — zadecydował właściciel biura, — może da się co zrobić. Zapłacicie za to tylko po pięćdziesiąt groszy, a później za prośbę też tyle samo.

Starostwo znajdowało się dość daleko. W miarę zbliżania się gromada chłopów zbijała się coraz ciaśniej, a każdy z nich usiłował iść na ostatku. Przed domem, nad wejściem którego wyciągał białe skrzydła do lotu wolny i dumny ptak, obywatele nędzowiccy zdjęli czapki i tak pozginali się, że prawie na czworakach weszli do sieni. Przez kilka okien na korytarzu widać było prawie wszystkie kancelarje starostwa, pełne urzędników, pisarek na maszynie i woźnych. Dwóch policjantów pilnowało korytarza z minami tak okropnymi, że chłopi starannie i zdaleka obeszli ich, kłaniając się czapkami do ziemi. Na widok Zidorka policjanci zrobili znaczące miny, na co ten odpowiedział niezrozumiałym dla otoczenia ruchem obu rąk. W korytarzu tłoczyli się żydzi, chłopi, nawet matki z małymi dziećmi na ręku, a jednak cisza panowała taka, że wyraźnie słychać było siorbanie herbaty przez urzędników, smakowite, przeciągłe siorbanie, budzące ponurą zazdrość u psa pana starosty, który, pies, siedział przed zamkniętemi drzwiami gabinetu swojego pana i, z małymi przerwami, ciągle ujadał.

Zidorko wraz z chłopami podszedł do jednego z okienek, wyciętych w każdych drzwiach, i pokornie zapytał:

— Czy pan referent „ziemstwa" jest wolny?

— O co chodzi? — burknął urzędnik.

— My ze skargą...

O co chodzi? — tym razem wrzasnął groźnie Jowisz z za okienka.

— My chcieli podać skargę na rejenta... Papiery nieprawnie zatrzymuje... I prosić chcieli, żeby, znaczy, jak przyjdzie zapytanie z Warszawy o tym „dziele", żeby wielmożny starosta, znaczy....

Ostatnie słowa Zidorko wypowiedział już daleko od drzwi, które nagle się otworzyły i wysunął się przez nie posuwistym, tygrysim krokiem pan referent, sycząc przez zęby:

— A, kanalje, bolszewiki, bandyci! Wy ze skargami przychodzicie? Poszli won, bo zadepcę, zmiażdżę, w kajdanki zakuć każę! Won, chamy!

Trzeba widzieć, jak przerażony „cham" niknie z oczów, żeby uwierzyć przysłowiu o zwijaniu się w kłębek kości ludzkich. Obywatele Rzeczypospolitej z Nędzowic dosłownie wytoczyli się jak kłębki, kopnięte potężną stopą, do sieni, potem na ulicę i toczyli się jeszcze kilkadziesiąt kroków, póki wreszcie Zidorko nie krzyknął:

— Już daleko, nie bójcie się.

I dodał szeptem, gdy zebrali się dookoła niego.

— Widzicie, wrogi to nasze, polaki przeklęte. Żywą krew piją, jak wilki nad owcami znęcają się... Kolonistów nasyłają, gwałcicieli, mordobijców...

— Och, prawdu howoryt! — jęknęły baby.

— A wy jak cielęta do rzeźnika idziecie po łaskę... Durni! Inaczej trzeba mówić z nimi...

— Łżesz! — przerwał jakiś młodszy chłop, — nie mówić do nich słowem, ale zapałką siarczaną i wintówką...

W oczach Zidorki zabłysł ognik radości i triumfu.

— Sza! — rzekł półgłosem, — chodźcie do mnie, ja wam poradzę, co zrobić...

Poradził istotnie, choć nie wszystkim. Niektórym napisał prośby, innym skargi, wszystko należycie ostemplowane odeszło do Województwa lub Warszawy, skąd miało wrócić „celem oświadczenia się" do starostwa. Poszukiwacz klejnotów duszy ludzkiej może odnaleść te perły, prawdziwe, skamieniałe w atramencie łzy ludzkie w archiwach różnych ministerstw z napisem „ad acta". Ale oprócz tego, Zidorko zapowiedział kilku chłopom wizytę kogoś, kto „znajet, de liszka zajca łowyt", na co wybrani zgodzili się po dłuższym namyśle.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Bank Polski winien być instytucją państwową a nie prywatnem przedsiębiorstwem

Szybkie uruchomienie przemysłu budowlanego przy pomocy Banku Polskiego

Napisał DR. DANIEL GROSS (Biała)

II.

Instytucja emisyjna jest dalej jedynym środkiem do odbudowy gospodarstwa krajowego zniszczonego wojną i lekkomyślną gospodarką powojenną. **Przy pomocy państwowej instytucji emisyjnej możemy już na wiosnę rozpocząć na wielką skalę ruch budowlany.**

Bank Polski winien **na ten cel powiększyć obieg banknotów złotowych. Te pieniądze mają być wypożyczane** miastom na 30 do 40 lat za **niskim** procentem na budowę mieszkań i porobienie inwestycyj. **Zwrot ma nastąpić wedle kursu złota jaki banknoty miały w dniu wypożyczenia.** Wypuszczenie w obieg nastąpi rozumie się tylko w miarę budowy. Czego się mamy obawiać? Może spekulacji walutowej?

Przedewszystkiem podkreślam, że **wypożyczamy miastom a nie prywatnym osobom.** Nadto jeżeli zwrot ma nastąpić wedle kursu w złocie, to pieniądze te nie nadają się i nie mogą być użyte do spekulacji walutowej. Jakie jeszcze może grozić niebezpieczeństwo? Chyba to, że popyt się powiększy i środki żywności i inne artykuły zapotrzebowania będą droższe? Na to odpowiadam:

Popyt może tylko być większy **ze strony tych, co teraz się głodzą,** bo są bezrobotni **i to z uszczerbkiem dla tych co mają pieniądze.** Ci tedy będą musieli „w zbytku" tj. w nadmiarze konsumcji się trochę ograniczać. **I to ma być nieszczęściem i niesprawiedliwością?!** Ale i taki stan nie musi nastąpić. Rolnicy, kupcy, przemysłowcy, małorolni a przedewszystkiem biedni robotnicy, którzy rozpoczęli budynki lub muszą sprawić sobie inwentarz żywy lub martwy opłacają 24% i więcej od wypożyczonych pieniędzy. **Przez ustanowienie niskiej najwyżej 6% stopy procentowej odpadną kolosalne dochody, które pobiera lichwa pieniężna.**

Jeżeli procent spadnie np. do 6% to kapitaliści pieniężni kupią mniej środków żywności, a w ich miejsce będą mogli kupować najemni robotnicy te środki żywności i artykuły zapotrzebowania. Powiększenie popytu ze strony robotników zrównoważy się ze zmniejszeniem popytu ze strony rentjerów.

Przecież ta wysoka stopa procentowa to warjactwo i zbrodnia.

Przedstawię znany mi wypadek:

W sąsiedztwie miasta Białej jest gmina Hałcnów, przeważnie zamieszkana przez robotników. Udało się pewnej ilości robotników tanio przed kilku latami nabyć grunt pod budowę. Grunt ten rozparcelowali i rozpoczęli budowę domków z jedno izbowemi mieszkaniami. Tych trochę pieniędzy, własnych i od krewnych, co zebrali, wydali na grunt i fundamenta, a brakujące im pieniądze, do ukończenia budowy wypożyczyli w miejskiej Kasie oszczędności w Białej za zabezpieczeniem hipotecznem i wekslami, bo długoterminowego kredytu jeszcze niema. Znany mi robotnik, sukiennik, który wybudował sobie izbę i wypożyczył 3.000 zł., płaci od tej sumy 24% rocznie **czyli 60 zł. miesięcznie samego procentu.**

Jeżeli robotnik ten pełno pracuje to więcej jak połowę swojej zasługi wydaje na używanie jednej izby a jeżeli tylko 3 dni — to kwota ta pochłania całą pensję. **Nadto musi jeszcze kapitał zwrócić. Czy stosunki takie mogą na dłuższą metę się utrzymać?!**

Przez zniżenie stopy procentowej do 6% rocznie ograniczamy znacznie **zjadanie** nadwartości przez kapitalistów pieniężnych. Przez upaństwowienie centralnej instytucji kredytowej będącej wobec braku oszczędności prywatnych wyłączną panią na rynku wewnętrznym, uspołeczniamy w znacznej mierze czyli socjalizujemy najważniejszy czynnik produkcji kapitalistycznej, znajdujący się w stadjum wysokiego rozwoju a mianowicie uspołeczniamy system kredytowy. Wspomniałem wyż, że znaczne zniżenie stopy procentowej zmniejszy **zjadanie** nadwartości przez ludzi żyjących lub powiększających swe dochody z procentu. Instytucja centralnego kredytu mająca interes ogółu na oku **może nadto przeciwdziałać wygórowanej kalkulacji** ze strony tak przemysłowców jak kupców mimo, że warsztaty pracy pozostaną jeszcze w tychże rękach, tak iż **także odnośnie do tych czynników kapitalistycznej produkcji** towarowej ograniczy się indywidualną **konsumcję** środków żywności i innych artykułów zapotrzebowania. Jeżeli się **ograniczy nadmiar** indywidualnej konsumcji ze strony producentów to nie ma obawy, żeby dostarczenie środków żywności i artykułów zapotrzebowania **najemnej klasie pracującej** spowodowało przez powiększenie popytu podrożenie tych artykułów konsumcyjnych, a to tem mniej, iże że produktywne zatrudnienie robotników **powiększy podaż** towarów przeznaczonych do indywidualnej konsumcji.

Centralna instytucja kredytowa umożliwia wreszcie przy pomocy wypożyczonych banknotów **zebranie czyli scentralizowanie rozrzuconych na terenie** całego państwa **środków produkcyjnych** oraz **połączenia tychże z pracą** najemnych robotników.

Tę pracę i te środki produkcji można skoncentrować i masowo rzucić tam, gdzie zachodzi najpilniejsza społeczna potrzeba.

W naszych czasach, po zniszczeniu wojennem i powojennem, zachodzi potrzeba odbudowy miast a szczególnie mieszkań ludzkich i **na ten cel trzeba masowo rzucić pracę ludzką i środki produkcji.** To może się stać jedynie — jak wyż — przy pomocy centralnej instytucji kredytowej. **Sama praktyka dotychczasowa nas ku temu prowadzi.** Nie mamy **rynku wewnętrznego** dla produktów przemysłowych, bo rynek światowy się skurczył a walka konkurencyjna dla nas utrudniona. Tak samo brak zbytu dla tych produktów na rynku wewnętrznym z powodu słabej siły konsumcyjnej klasy pracującej. **Natomiast jest jeszcze siła konsumcyjna dla mieszkań i inwestycyj miejskich.**

Jeżeli się w tym roku wypożyczy miastom na ten cel np. 1.000 miljonów złotych i jeżeli **procent** wraz z amortyzacją wyniesie nie więcej **jak 10%** to jestem przekonany, **że miasta zwrócą co rok 100 miljonów,** które zainkasują z czynszów (o ile pieniądze wydamy na budowę **mieszkań** prywatnych) i z podatków (o ile pieniądze wydane na inwestycje). Jeżeli tedy ktoś, mający obecnie 500 zł. miesięcznie dochodu, nie mając mieszkania, wydał wszystko na inne artykuły konsumcyjne, to za rok płacąc za nowe mieszkanie 100 zł., zmniejszy konsumcję innych przedmiotów o tę kwotę, **a tę niezużytkowaną konsumcję przejmują robotnicy, którzy wybudowali dom i stają się przez** to siłą konsumcyjną dla produkcji przemysłowej wszelkiego rodzaju artykułów zapotrzebowania. **Uruchomienie przemysłu budowlanego wyprzedzi tedy i pociągnie za sobą uruchomienie innych gałęzi przemysłu i utworzy nam silny rynek wewnętrzny.** Na koniec jeszcze przypomnienie, że Marks przypisuje systemowi kredytowemu nadzwyczaj ważną rolę w czasie przejściowym do produkcji socjalistycznej choć w związku z innemi wielkiemi organicznemi przewrotami w sposobie produkcji.

Cytat ten brzmi:

„Wreszcie nie ulega wątpliwości, że system kredytowy będzie służył za potężną dźwignię w czasie przejścia z produkcji kapitalistycznej do produkcji opartej na uspołecznionej pracy, jednakowoż tylko jako element w związku z innemi wielkiemi przemianami w sposobie produkcji".

Jeżeli tedy instytucja centralizująca system kredytowy ma odegrać wzmiankowaną rolę **to musi ona na czas znajdować się w rękach Państwa** jako reprezentacji społeczeństwa.

Nie chcę artykułu obciążać dalszemi argumentami i cytatami. Sądzę, że tutaj podane wystarczą do uzasadnienia zapatrywania, że bank polski winien być instytucją państwową i że ta instytucja winna użyczać miastom potrzebnego kredytu długoterminowego, nisko oprocentowanego, na rozbudowę, przez co usunie się szybko i w znacznym stopniu bezrobocie, **bez wyczekiwania na pomoc ze strony kapitału zagranicznego!**

Łańcuch prasowy Naprzodu

Składam na fundusz prasowy „Naprzodu" zł. 25 i wzywam do złożenia takiej samej kwoty tow. **Rendla, Finkównę, R. Blausteina, I. Winiarskiego** i ob. T. Stapińskiego. **Henryk Schiff.**

Na wezwanie inż. Podgórca składam na fundusz prasowy „Naprzodu" zł. 5 i wzywam do złożenia takiej samej kwoty tow. W. **Winiarskiego** z Jasła. **Dr. R. Güntner.**

Wezwany przez tow. dra Marka składam na fundusz prasowy **zł. 25** i wzywam do złożenia takiej samej kwoty tow. dra **J. Rosenzweiga. Dr. E. Bobrowski.**

Składam na fundusz prasowy „Naprzodu" zł. 50 i wzywam chętnych towarzyszów do złożenia odpowiedniej kwoty. **Leon Feldman.**

Składam na fundusz prasowy zł. 25 i wzywam do złożenia odpowiedniej kwoty dra Wiktora **Peipera** i kol. **Edwarda Wachsbergera** i wyznaczenia następców. **W. Wohnout.**

Składam na fundusz prasowy „Naprzodu" zł. 50 i wzywam do złożenia takiej samej kwoty tow. posła **Z. Żuławskiego. M. Jastrzębski.**

Składam na fundusz prasowy „Naprzodu" zł. 20 i wzywam do złożenia takiej samej kwoty **organizację kaflarzy. J. Torba.**

Składam na fundusz prasowy „Naprzodu" zł. 50 i wzywam do złożenia takiej samej kwoty **organizację drukarzy. J. Englisch.**

Składam na fundusz prasowy „Naprzodu" zł. 50 i wzywam do złożenia odpowiednich kwot chętnych towarzyszów. **W. Korolewicz.**

Składam na fundusz prasowy „Naprzodu" zł. 25 i wzywam do złożenia odpowiedniej kwoty tow. **J. Michalika, J. Urbańskiego** z Bochni **J. Ptaka** z Woli Batorskiej, **K. Stankiewicza** z Jasła, **J. Papuge** z Chrzanowa. **Dr. R. Güntner.**

Wezwany przez tow. dra Simchego, składam na fundusz prasowy „Naprzodu" zł. 25 i wzywam tow. **Bialika, Huttera, Szymczakiewicza** i **Pilichowską** do złożenia odpowiedniej kwoty. **Adam Ciołkosz.**

Na wezwanie tow. Dużyka składam na fundusz prasowy zł. 60 i wzywam do złożenia odpowiedniej kwoty tow. **M. Węglowskiego, J. Jaworskiego, F. Dikhausa** i **J. Zjadacza. St. Czerwieniec.**

Składam na fundusz prasowy „Naprzodu" zł. 20 i wzywam do złożenia takiej samej kwoty chętnych towarzyszów. **E. Kalarusówna.**

Wezwany przez tow. Wandzię Jaroszewską do złożenia 5 zł. na fundusz prasowy, składam na ten cel zł. 60 i wzywam chętnych towarzyszów do pójścia za tym przykładem. **E. Haecker.**

Na wezwanie kol. Askenazego składam na fundusz prasowy „Naprzodu" zł. 5 i wzywam do złożenia takiej samej sumy pp. Cz. **Bandurę,** L. **Ogtarę** i **J. Kawecką** z Tarnowa. **J. Stanek** (Tarnów).

Składam na fundusz prasowy „Naprzodu" zł. 5 i wzywam do złożenia takiej samej kwoty tow. **S. Śląskiego, M. Tarnowskiego, M. Rybczyka, J. Gromadę** i ob. **J. Frączaka** z Jedlicza. **W. Krzyżanowski** (Jedlicze).

Składam 5 zł. na fundusz prasowy „Naprzodu" i wzywam ojca mego dyr. **S. Grünera** do złożenia takiej samej kwoty i wyznaczenia następcy. **Dr. Aleksander Grüner** (Borek Fałecki).

Na wezwanie tow. Kluczki składamy na fundusz prasowy „Naprzodu" po złotych 5 i wzywamy do złożenia takichsamych kwot tow. **Jana Gazura** i **Jana Packana** i wyznaczenia dalszych następców. **Jan Stachurski** i **Jakób Dyplak.**

Wezwany przez tow. Szymańską składam na fundusz prasowy zł. 5 i wzywam towarzyszów **Korzeniaka Jakóba, Korzeniaka** Aleksandra, sekretarzy Związku chemicznego, **Czumę** Andrzeja, **Pitsza** i **Kołodziejskiego** Jana do złożenia takiej samej sumy i wyznaczenia dalszych nazwisk. **Władysław Matula.**

Na wezwanie tow. Szwagierówny składam na fundusz prasowy **zł. 5** i wzywam do złożenia takiej samej kwoty **kol. Jędrzejewskiego** i **Dabrowicza,** urzędn. Kasy chorych oraz wyznaczenia następców. **M. Szklarz** (Tarnów).

Wezwany przez tow. Zwiasównę składam na fundusz prasowy „Naprzodu" zł. 5 i wzywam do złożenia takiej samej kwoty ob. dra **Przeworskiego** J. i ob. W. **Płaszyńskiego,** oraz wyznaczenia następnych nazwisk. **Fr. Bandura** (Oświęcim).

Wezwany przez kol. Aszkenazego składam na fundusz prasowy „Naprzodu" zł. 5 i wzywam kol. **Z. Funarskiego** i **S. Alskiego** do złożenia takich samych kwot i wyznaczenia następców. **E. Skwirut** (Tarnów).

Wezwany przez Mr. S. Szczepańskiego składam na fundusz prasowy „Naprzodu" zł. 5 i wzywam do złożenia takiej samej sumy tow. **M. Bialika** i **K. Ciołkosza** oraz do wyznaczenia następnych towarzyszów. **R. Pieczyrak** (Tarnów).

Stosunki w policji politycznej w Polsce

Na wtorkowem posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej pos. tow. Pragier w następujących słowach określił stosunki w policji politycznej:

Budżet min. spraw wewnętrznych jest tak znaczny, że utrzymanie go w rozmiarze, przedłożonym przez rząd, żadną miarą nie jest możliwe. Zdaniem mojem niedobór całego budżetu za r. 1926 sięgać będzie 400 mil. zł., na które ani ten rząd, ani żaden inny nie znajdzie łatwo pokrycia.

Nie chcę redukcji mechanicznej i przestrzegam rząd przed zawodnemi usiłowaniami w tym kierunku. Mamy jednak podstawę do redukcji w drodze reorganizacji na podstawie przygotowanych projektów o reorganizacji zarządu państwa, sporządzonych przez rzeczoznawców rządowych.

Preliminowanie budżetu jest przecież przewidywaniem. Skoro tedy reorganizacja, dokonana ma być w miesiącach najbliższych, a dokonana być musi, gdyż stanowi to jeden z istotnych warunków istnienia koalicji rządowej, niema i nie może być żadnej przeszkody dla przewidywania w samem zestawieniu budżetowem znacznej oszczędności, wynikającej z tej organizacji, tj. do wydatnego zmniejszenia wielu pozycyj budżetowych.

Administracja nasza ma wielkie pretensje i pragnęłaby objąć swojemi przepisami całe życie publiczne, a nawet prywatne obywateli, a jednocześnie nie posiada odpowiedniego przygotowania dla zrozumienia najistotniejszych swych zadań. Jako jaskrawy przykład wskażę tylko na jeden wypadek. Starosta będziński p. Trzciński wydał okólnik do gmin, którym wezwał je do odmówienia udzielenia pomocy organom min. pracy w postaci przejęcia części agend przy wypłacaniu zapomóg dla bezrobotnych. Zdawałoby się, że w tak katastrofalnem położeniu, jak dzisiejsze, cała administracja państwowa i samorządowa powinna wytężyć swe wysiłki dla ulżenia klęsce. A tu poprostu ze złośliwości, dla wyrządzenia psoty ministrowi pracy, starosta wysyła okólniki, wzywające do bojkotu zarządzeń władzy.

Policja państwowa, na której reorganizację już sam rząd zdaje się być zdecydowany, musi być **przebudowana szybko i gruntownie.** Trzeba znieść główną komendę policji i utworzyć w jej miejsce główną dyrekcję policji, instytucję skromną i niedrogą, poświęconą wyłącznie sprawom wyszkolenia i technicznego przygotowania policji. Trzeba **znieść odrębną organizację policji politycznej, w której zagnieździła się wciąż bezkarna jeszcze prowokacja.** Trzeba usunąć zbrodnicze elementy z tej policji, które poczynają sobie coraz czelniej i deprawację swoją udzielają sądownictwu. Proces Trojanowskiego jest jaskrawym przykładem tej deprawacji. Prowokator, choćby zwolniony przez sąd, nie przestaje być prowokatorem. Skończyć można tylko jednym sposobem: **przez gruntowne oczyszczenie policji politycznej i przez całkowite podporządkowanie jej ogólnym organom policyjnym.**

Policja na kresach jest przedmiotem nieustających skarg ludności. Zarzucają jej **brutalność i bezprawie** i zarzuty te popierają niezliczonemi dowodami. Minister spraw wewn. będzie musiał zdobyć się na bezwzględność w represjach wobec tych nadużyć.

Tow. Pragier zakończył swe przemówienie oświadczeniem, że ZPSS będzie dążył do wydatnego zmniejszenia budżetu min. spraw wewn. oraz do najszybszego wprowadzenia w życie zamierzeń rządu w kierunku reorganizacji zarządu państwa.

Obrady dyrektorów szkół średnich z całej Polski

Zjazd dyrektorów polskich szkół średnich państwowych odbył się ostatnio w Warszawie. Świeżo zorganizowane Stowarzyszenie dyrektorów ma za cel: pogłębienie i propagowanie postulatów pedagogicznych i dydaktycznych, **dążność do uzyskania wpływu na twórczą pracę w zakresie szkolnictwa średniego,** do zapewnienia szkołom państwowym pomocy naukowych i doboru, oraz doskonalenia sił nauczycielskich, obrona i popieranie interesów nauczycielstwa wogóle, a dyrektorów w szczególności, oraz dążność do podniesienia ich stanowiska, wreszcie wzmocnienie węzłów koleżeńskich. Nowo powstała organizacja **dyrektorów jest dalszym poważnym krokiem w dążności do przeprowadzenia i dokończenia dzieła unifikacji szkolnictwa w Polsce** i dlatego należy ją powitać z radością. Wszystkie okręgowe Koła Stowarzyszenia wysłały na Zjazd swych delegatów i tak:

Koło warszawskie reprezentował dyrektor J. Juraszyński, lwowskie dyr. Duchowicz, krakowskie dyr. J. Zachemski, śląskie dyr. Fr. Popiołek, poznańskie dyr. D. Ostrowski, pomorskie dyr. H. Miączyński, łódzkie dyr H. Pachucka, lubelskie dyr. Ks. Gostyński, białostockie dyr. Ks. Dr. Halko, poleskie dyr. Kuczewski, wołyńskie Koło jest w stadjum organizacji.

Oprócz wymienionych przewodniczących Kół okręgowych uczestniczyli w Zjeździe delegaci z wyboru. Z Koła krakowskiego byli dyr inż. Kostecki z Krakowa, dyr. Jaworski z Wieliczki i dyr. M. Pelczar z Nowego Sącza. Na porządku dziennym obrad były prócz sprawy organizacyjnej także **sprawa projektu ustroju szkolnictwa,** sprawa materjalnego położenia dyrektorów po wprowadzeniu w życie ustawy sanacyjnej — a przed wydaniem nowej ustawy uposażeniowej.

Substrat obrad ustanowiły referaty Koła warszawskiego (dyr. Juraszyński), lwowskiego (dyr. H. Kopia) i krakowskiego (dyr. Friedberg).

Podczas długiej, ożywionej i rzeczowej dyskusji, **podkreślano niedomagania w administracji szkolnej** i wskazywano środki zaradcze, zmierzające do uzyskania oszczędności przez uproszczenie administracji. Dano wyraz przekonaniu, że **dotkliwe uszczuplenie poborów dyrektorów i nauczycielstwa** może się odbić niekorzystnie na normalnem funkcjonowaniu szkoły. Szereg uchwał, jakie powzięto, będzie przedłożony ministerstwu oświaty do rozpatrzenia.

Wybrany Zarząd główny z dyrektorem Włodzimierzem Gałeckim (państw. gimn. im. Księcia Józefa Poniatowskiego w Warszawie) na czele, wziął na siebie obowiązek realizowania ważnych uchwał Zjazdu.

Podczas posłuchania u min. Grabskiego dowiedziała się delegacja, że w myśl projektu nowej ustawy uposażeniowej **pobory nauczycieli i dyrektorów mają być uregulowane nie według grup i szczebli, ale według kategoryj:** nauczyciel-praktykant, nauczyciel młodszy, starszy i dyrektor.

W sprawie ustawy dentystycznej

Z kół techników dentystycznych piszą nam:

W związku z mającą wejść w życie ustawą o wykonywaniu praktyki dentystycznej, której projekt ostatecznie już opracowany przez sejmową komisję zdrowia w najbliższych dniach wejdzie pod obrady Sejmu ukazały się w prasie warszawskiej artykuły **nadesłane przez sfery lekarsko - dentystyczne b. zaboru rosyjskiego,** które oburzone na projekt omawianej ustawy, apelują do ustawodawców, by w imię „zdrowia pacjentów oraz powagi ustawodawstwa polskiego" do uchwalenia podobnej ustawy się **nie przyczynili.**

„Kurjer Polski" z dnia 23 lutego br. zamieszcza artykuł, którego autor jak sam o tem zapewnia, zmuszony jest **rumienić się ze wstydu** wobec społeczeństw Zachodu za ustawy wydawane przez nasz Sejm ustawodawczy, a wśród których, jako najbardziej nas dyskredytującą na zewnątrz i mogocą wobec całego świata skompromitować jest właśnie **ustawa dentystyczna.**

Inaczej jednak sprawa ta przedstawia się w świetle prawdy, gdyż wspomniany projekt w brzmieniu przez kom. zdrowia przyjętym, **krzywdzi w wysokim stopniu techników dentystycznych** a w szczególności młodszych odbierając im możność wykonywania swej praktyki, a jedynie bardzo nieliczni starsi otrzymują dość zresztą ograniczone uprawnienia. Jeśli przeto konieczna jest **modyfikacja tego projektu,** to winna ona iść w kierunku umożliwienia wszystkim technikom dent. będącym już w chwili wejścia ustawy w życie — korzystania z dobrodziejstw ustawy.

Znamiennym jest fakt, iż akcja przeciw technikom dentystycznym inspirowaną jest przez lekarzy dent. **z b. zaboru rosyjskiego,** i to właśnie usprawiedliwia tę okoliczność, iż panowie ci konsekwentnie zmierzają do tego, by i na tej ustawie ciążyło piętno **carskich rządów.**

Zdaje się, że najbardziej bolesnym dla lekarzy dent. z Kongresówki jest ten szczegół, iż według ustawy technikom dent. (i wyłącznie starszym) po złożeniu dowodów swoich wiadomości fachowych (świadectwa i egzamina) przysługiwało będzie prawo do tytułu dentysty.

Niewiadomo dlaczego lekarze dent. uważają tytuł „dentysta" jako naukowy, a do nadawania którego upoważnione są wyłącznie wyższe uczelnie? Wszak powszechnie wiadomo, iż „dentysta", to termin określający jedynie **charakter osobnika wykonującego swój zawód.**

Jeśliby szło o środki, jakimi się posługują niektórzy lekarze dent. w swej kampanji przeciwko technikom dent., to w każdym razie chluby one przynieść nie mogą, mają bowiem charakter gołosłowny, pozbawione będąc jakichkolwiek podstaw realnych.

Technicy dent. bowiem mimo zarzucanej im przez lekarzy dent. indolencji **zawodowej, zdołali zaskarbić sobie zaufanie pacjentów,** którym też argumenty lekarzy dent. pod adresem techników dent. nie zupełnie do przekonania trafiają. W zwalczaniu techn. dent. mają lek. dent. z b. zaboru rosyjskiego rzekomo na celu dobro publiczne. Byłby jednak najwyższy już czas, by tej czczej frazeologji kres położyć.

Otóż pp. lekarze dent. z Kongresówki poważnie zaniepokojeni są tem, że uprawnienia jakie uzyskają techn. dent. w połączeniu z egzaminami, których pomyślny wynik dla tych ostatnich nie ulega kwestji, **podniosą tylko autorytet zawodowy techn. dent.,** co oczywiście nie idzie po myśli życzeń niektórych lek. dent.

I to właśnie jest istotnem podłożem akcji przeciw technikom dentystycznym.

Przegląd społeczny

-o-

ZGROMADZENIE ROBOTNIKÓW ZAKŁADÓW WOJSKOWYCH

odbyło się dnia 4 bm. w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5, II piętro. Zebranie było bardzo liczne, przybyło na nie przeszło 400 robotników i robotnic z zakładów wojskowych. Zagaił dłuższem przemówieniem o sytuacji politycznej i gospodarczej towarz. Iżowski, poczem wybrano przewodniczącym tow. Durasia. Następnie referent tow. Iżowski odczytał odpowiedź z **ministerstwa spraw wojskowych,** nadesłaną przez tow. Topinka i przedstawił faktyczny stan rzeczy w zakładach wojskowych, a mianowicie: nierównomierne zaprowadzanie oszczędności w poszczególnych zakładach nadto stwierdza tow. Iżowski samowolę kierownictwa i tak np. w parku kolejowym w Bonarce przyjmuje się **wykwalifikowanego robotnika** (stolarza) za płacę **najniższą,** bo 60 groszy na godzinę!! (należy płacić minimum 75—90 robotnikowi II klasy) nadto podsuwa się robotnikowi deklarację, mocą której robotnik **zrzeka się praw do urlopu i na wypadek bezrobocia korzystania z Funduszu dla bezrobotnych.** Do takiego stopnia prowadzi się politykę Lewjatana (na sali burzliwe okrzyki).

Dalej przemawia tow. **Węglowski,** sekr. Okręg. Metal., który w dłuższem przemówieniu przedstawił dokładnie postępowanie i cel przemysłowców i związku kapitalistów.

Tow. Wohnout przedstawił dążenia oraz cel klasowych Związków zawodowych, jakoteż i partji socjalistycznej, dalej przedstawił stanowisko klubu poselskiego PPS i towarzyszów, biorących udział w rządzie; następnie tow. Wohnout stwierdza, że tak jak przemysłowcy tworzą silny Związek Lewjatan, celem **zwalczania klasy robotniczej i utrącenia jej wszystkich zdobyczy** dotychczasowych, tak samo klasa pracująca winna stać solidarnie **w szeregach klasowych związków zawodowych,** ażeby mogła temsamem **odeprzeć wszelkiego rodzaju zakusy kapitalistów i przemysłowców.**

W dyskusji zabierali głos tow.: **Szpak, Zając, Grochal i inni,** należy podkreślić, iż dyskusja była bardzo **burzliwa** tak, iż z trudnością było można utrzymać spokój na sali, tłómacząc się to olbrzymiem **rozgoryczeniem** na pół bezrobotnych robotników zakładów wojskowych.

Następnie tow. Iżowski odczytał **rezolucję,** — która brzmi:

Zgromadzeni w dniu 4-go marca 1926 roku robotnicy i robotnice Zakładów Wojskowych **żądają:**

1) Wobec wzrastającej drożyzny Min. Spraw Wojskowych podwyższy płace **robotników i robotnic w stosunku do wzrostu drożyzny, tj. 15%**

2) Celem zlikwidowania bezrobocia i głodowej wegetacji zgromadzeni domagają się **przywrócenia normalnej pracy we wszystkich zakładach wojskowych,** natomiast oszczędności w budżecie Wojskowym skierować w myśl referenta komisji wojskowej tow. posła **Liebermana** (t. zn. na armii, a nie na przemyśle wojennym).

3) Wobec bezrobocia połowicznego w zakładach wojskowych robotnicy domagają się **zastosowania funduszu dla bezrobotnych** w myśl art. 3, ustawy na wypadek bezrobocia.

Rozprawa o defraudację w krakowskiej Izbie kontroli państwa

Kraków, 12 marca.

W dniu wczorajszym rozpoczęła się w okręgowym sądzie karnym w Krakowie kilkodniowa rozprawa przeciw Józefowi Bilińskiemu, byłemu rachmistrzowi okręgowej Izby kontroli państwa, oraz Mieczysławowi Łasińskiemu, byłemu prezesowi tejże Izby, oskarżonym o zbrodnię sprzeniewierzenia 5.110 zł. 14 gr. i 200.245.000 Mk. Defraudacji tej dopuścili się w czasie od 1 kwietnia 1924 do 1 czerwca 1925 roku.

AKT OSKARŻENIA

Wedle aktu oskarżenia, tak Łasiński, jak i Biliński, powierzone im przez Najwyższą Izbę Kontroli Państwa, jako przez władzę bezpośrednio przełożoną, fundusze na opędzenie kosztów, połączonych z funkcjonowaniem okręgowej Izby kontroli państwa w Krakowie, w ten sposób naruszyli, iż, działając we wspólnem porozumieniu, sprzeniewierzyli powyżej podaną kwotę, a następnie, aby tę zbrodniczą czynność przed swoją władzą przełożoną ukryć, pokrywali wydatki w ten sposób spowodowane, fałszywemi rachunkami, a w szczególności

RACHUNKAMI NA NIEPRZEPROWADZONE I NIEODBYTE PRZEZ NICH KOMISJE URZĘDOWE,

tudzież rachunkami osób i firm już to nie istniejących, już istniejących, a odnoszącemi się do przedmiotów, okręgowej Izbie kontroli państwa w Krakowie nigdy nie dostarczonych. Następnie wylicza akt oskarżenia czternaście pozycyj i rachunków obwinionego Łasińskiego, opiewających na sfingowane podróże urzędowe, oraz czternaście pozycyj rachunków Bilińskiego, również za sfingowane, nieodbyte jazdy urzędowe.

Wkońcu obejmuje akt oskarżenia dziesięć pozycyj rachunków na dostarczone rzekomo przedmioty od firm, które albo nie istnieją, albo wprawdzie istnieją, ale przedmiotów tych nie dostarczyły.

Obwiniony Łasiński utrzymuje wprawdzie, że w czasie i w miejscowościach, wymienionych w rachunkach, urzędował, atoli akt oskarżenia tłómaczeniu temu nie daje wiary, gdyż sam obwiniony przyznaje, że

W ŻADNYM Z URZĘDÓW, KTÓRY MIAŁ KONTROLOWAĆ, NIE BYŁ,

a że jedynie czynności swoje ograniczał do kontroli służby wewnętrznej, do badania przez rozpytywanie się ludności o sposobie urzędowania itp.

Obwiniony Biliński zwala całą winę na obwinionego Łasińskiego, twierdząc, iż

WSZYSTKIE RACHUNKI SĄ FAŁSZYWE

i że je sam sfałszował, że jednakże nie czynił tego w interesie własnym, lecz w interesie i na polecenie obwinionego Łasińskiego, który sam miał wszystkie rachunkami temi objęte kwoty, sprzeniewierzyć i rachunkami temi sprzeniewierzone kwoty pokryć.

Wszystkie te rachunki sporządzali oskarżeni w tym celu, aby pokryć rzekomo legalne użycie powierzonych im funduszów rządowych.

Obwiniony Biliński twierdzi, że wszystkie te pieniądze przywłaszczył sobie obwiniony Łasiński, a on, z obawy o utratę posady, te nadużycia Łasińskiego tolerował i pokrywał. Także obwiniony Łasiński utrzymuje, że przywłaszczył je sobie Biliński, a on o malwersacjach Bilińskiego dowiedział się dopiero z końcem maja 1925 roku. W dniu tym bowiem wyjechał Biliński do Białej, a następnie do Oświęcimia, skąd napisał

LISTY, KTÓRE STAŁY SIĘ PODSTAWĄ WYKRYCIA CAŁEJ SPRAWY.

Tłómaczeniu się obw. Bilińskiego, że on żadnych pieniędzy sobie nie przywłaszczył, akt oskarżenia nie daje wiary, bo trudno przypuścić i uwierzyć, aby ukrywał nadużycia obw. Łasińskiego tylko z obawy utraty posady. Ze względu zaś na to, że obu obwinionych łączyć miały nietylko stosunki służbowe, lecz i prywatne interesa pieniężne, trudno przypuścić, aby usłużność obw. Bilińskiego tak dalece była odnośnie do osoby obw. Łasińskiego posunięta, by mu aż odstępował należytości z rachunków za własne rzekomo odbyte komisje urzędowe. Raczej przyjąć należy, iż obw. Biliński nietylko dbał o posadę, lecz i o kieszeń własną, a dbając o to ostatnie, zgarniał do niej przynajmniej to, co mu się z mocy funkcyjnych rachunków, do niego się odnoszących, należało.

Obwiniony Łasiński twierdzi, że żadnych funduszów, mu powierzonych, nie sprzeniewierzył, nie jest jednak w stanie, prócz gołosłownego zaprzeczenia i zasłaniania się niepamięcią, niczem odeprzeć tych w ciągu śledztwa sądowego na jaw wyszłych momentów, które jednak wskazują na to, że przynajmniej pewne kwoty z powierzonych mu funduszów urzędowych sobie przywłaszczył, co zresztą

NIE ZWALNIA GO, JAKO PREZESA, OD ODPOWIEDZIALNOŚCI ZA WSZYSTKIE, OBJĘTE AKTEM OSKARŻENIA, KWOTY.

Skoro więc — kończy akt oskarżenia — wykazanem zostało, że obrona obu obwinionych okazała się już to nieprawdziwą, już to bez istotnego znaczenia dla sprawy samej i że obaj obwinieni w zupełnej świadomości swego działania popełnili te nadużycia, to dopuścili się oni zbrodni sprzeniewierzenia z paragrafu 181 u. k., za którą odpowiadać muszą.

ROZPRAWIE

Rozprawie przewodniczy prezes sądu okręgowego karnego Pelz, wotują sso. Lizak i Kraus, oskarża podprokurator Sozański, bronią: Bilińskiego adwokat dr. Woźniakowski, Łasińskiego adw. dr. Schoenwetter. Izbę kontroli państwa zastępuje radca Mierzyński, który równocześnie zastępuje naczelną prokuraturę.

Po odczytaniu aktu oskarżenia obrońca Łasińskiego, dr. Schoenwetter, zarzucił brak wymaganej ustawą o kntroli państwa z 23 czerwca 1921 roku zgody właściwych czynników rządowych do ścigania karno-sądowego, motywując to tem, że prezes Izby kontroli państwa, jako urzędnik, mianowany przez prezydenta Rzeczypospolitej, nie jest urzędnikiem w znaczeniu art. 30 powyższej ustawy i do ścigania karno-sądowego wymagane jest zezwolenie prezesa Najwyższej Izby kontroli państwa, oraz prezesa Rady ministrów.

Podprokurator Sozański i zastępca Najwyższej Izby kontroli państwa, Mierzyński, zbijali argumenty obrony, wykazując, iż wystarcza zezwolenie Najwyższej Izby kontroli państwa.

Trybunał po naradzie nie uwzględnił wniosku obrony i przystąpił do przesłuchania oskarżonego Bilińskiego.

PRZESŁUCHANIE BILIŃSKIEGO

Oskarżony Biliński nie poczuwa się do winy. Na szczegółowe pytania przewodniczącego podaje, że do służby w okr. Izbie Kontroli wstąpił dnia 1 kwietnia, jako kancelista w 10-tym stopniu służbowym, a od 1 lipca został rachmistrzem w 9-tym stopniu służbowym. Poprzednio pracował w wojskowym zakładzie gospodarczym, jako urzędnik wojskowy 11-tej kategorji. Przy wojsku był od roku 1905. Ma 3 klasy szkoły wydziałowej i kurs czterech klas gimnazjalnych. Na posadę cywilną przeniósł się z tego powodu, że nie miał wymaganego cenzusu naukowego na urzędnika wojskowego. Za protekcją kap. Bozlewicza otrzymał w okręgowej Izbie Kontroli posadę, na którą przyjął go prezes Łasiński. Przewodniczący zapytuje obwinionego, czy za otrzymanie posady musiał coś komu dać, na co Biliński odpowiada, że nie musiał, tylko dobrowolnie

ZAOFIAROWAŁ PREZESOWI ŁASIŃSKIEMU 100 KG. CUKRU, KTÓRE ŁASIŃSKI PRZYJĄŁ.

Następnie oskarżony Biliński szczegółowo przedstawił tok czynności w okręgowej Izbie Kontroli Państwa, gdzie jako rachmistrz był upoważniony na mocy polecenia prezesa do przechowywania kredytów na utrzymanie Izby. Fundusze były podejmowane z Kasy skarbowej zawsze w razie potrzeby na podstawie asygnat, wystawionych przez oskarżonego, a podpisanych albo przez prezesa Łasińskiego, albo jego zastępcę Dra Szczepańskiego.

Dalej podaje Biliński, że poszczególni urzędnicy, mając wyjechać na kontrolę, wygotowywali referaty i wystawiali sobie t. zw. „delegację", — którą podpisywał prezes Łasiński i która zaopatrywana była w wielką okrągłą pieczątkę urzędu. Każda taka delegacja powinna była mieć liczbę czynności.

Otóż co do delegacyj, odnoszących się do podróży Bilińskiego, podaje oskarżony, że nie przedkładał referatów, lecz wystawiał na polecenie Łasińskiego

KARTECZKI Z FIKCYJNEMI LICZBAMI,

na których uzyskiwał podpis od Łasińskiego, a następnie urzędniczka przybijała okrągłą pieczątkę. Wszystkie te delegacje dotyczyły kontroli urzędów pocztowych, na których czynnościach Biliński wogóle się nie znał. Podróży tych Biliński w rzeczywistości nie odbywał, a rachunki sporządzał na podstawie polecenia Łasińskiego, który dawał mu takie dyspozycje: niech pan napisze np. 6 dni, za furmankę policzyć tyle, za dorożki tyle, djety tyle i t. d.

Na podstawie delegacyj i dołączonych rachunków Biliński wypłacał urzędnikom należne kwoty, a oni potwierdzali odbiór pieniędzy. — Natomiast co do rachunków Bilińskiego rzecz miała się inaczej. Mianowicie wedle zapodań Bilińskiego Łasiński pobierał od Bilińskiego rozmaite kwoty, a następnie na pokrycie tych kwot szły owe sfingowane rachunki, pokwitowane z odbioru przez Bilińskiego. W rzeczywistości Biliński tych pieniędzy nie otrzymywał. — Pieniądze pobierał on tylko za faktycznie przeprowadzane przez siebie kontrole w urzędach wojskowych oraz na kolejach, przyczem odnośne kwoty sam sobie likwidował.

Na zapytanie przewodniczącego, czy czynności swoje uważał za bezprawne, odpowiada Biliński, że dziś wie, iż były one bezprawne, jednak wówczas, kiedy to robił, zapewniał go prezes Łasiński, że dzieje się to na polecenie Najwyższej Izby Kontroli Państwa, która miała zezwolić prezesowi Łasińskiemu z powodu nieprzyznania mu funduszu reprezentacyjnego, na uzyskanie pieniędzy w tej formie przez

WYSTAWIANIE RACHUNKÓW NA FIKCYJNE PODRÓŻE KONTROLNE.

Obrońca Łasińskiego prosi w tem miejscu o stwierdzenie, że Biliński nie tłumaczył się w ten sposób w śledztwie, a z odnośną koncepcją o funduszach reprezentacyjnych Łasińskiego występuje obecnie poraz pierwszy.

Kiedy Łasiński z dniem 1 stycznia 1925 został prezesem Izby (dotąd był tylko kierownikiem) miał wedle zeznań Bilińskiego powiedzieć, że obecnie nie będzie mu już wypadało jeździć na kontrolę i że Biliński musi na swoje nazwisko wypisywać owe rachunki, które mają iść na pokrycie wydatków reprezentacyjnych p. prezesa. Tak zeznaje Biliński obecnie, a nie umie dać odpowiedzi na zapytanie przewodniczącego, dlaczego podał w śledztwie, iż Łasiński powiedział, że

NIE BĘDZIE MU JUŻ WYPADAŁO, JAKO PREZESOWI „WYSTAWIAĆ SFINGOWANE RACHUNKI",

nie zaś „jeździć na kontrolę".

Następnie Biliński obszernie przedstawił swe stosunki rodzinne, podając, że utrzymywał siebie i rodzinę złożoną z żony i trojga dzieci, tylko z pensji, wynoszącej 258 złotych miesięcznie. Na zapytanie przewodniczącego, dlaczego w maju 1925 roku wyjechał nagle do Oświęcimia i stamtąd napisał listy wspominające o nadużyciach, Biliński podaje, że z powodu nieporozumień małżeńskich zamierzał groźbą wyjazdu i utraty utrzymania ukarać swą żonę. Treść listów pisanych z Oświęcimia tłumaczy na niekorzyść oskarżonego Łasińskiego, podając, że wspominał o nadużyciach nie swoich, tylko Łasińskiego. Na tem rozprawę przerwano o godz. 2.30 popołudniu. Dziś słuchany będzie w dalszym ciągu Biliński, poczem nastąpi przesłuchanie oskarżonego Łasińskiego.

—ooo—

O NALEŻENIE DO TAJNYCH STOWARZYSZEŃ

Jak w swoim czasie donieśliśmy, policja polityczna wykryła dnia 7 listopada u. r. zebranie u Chaima Goldblatta, lat 26, czeladnika piekarskiego przy ul. Traugutta, złożona z Leona Holzera, lat 24, Ignacego Ortsmana, lat 19, Szandora Nachtigala, lat 20, Samuela Sperlinga, lat 19, Markusa Glücksmana, lat 19 i Wilhelma Lauba, lat 19. Na podstawie przeprowadzonego śledztwa prokuratura oskarżyła wymienionych, że należeli do nielegalnego związku młodzieży komunistycznej i przygotowywali demonstrację żałobną, mającą się odbyć 8 listopada na grobie robotników poległych podczas rozruchów listopadowych w Krakowie. W związku z tą sprawą zarządziła policja aresztowanie Olgi Spatzner, której brat Mojżesz Spatzner usiłował ją odbić policji w czasie doprowadzania jej do aresztu. Wczoraj stawali przed sądem wyżej wymienieni z wyjątkiem Lauba i Spatznerówny, których sprawę sędzia wyłączył. Po przeprowadzonej rozprawie sso. Stuber wydał wyrok zasadzający Holzera i Sperlinga po 6 tygodni aresztu, Goldblatta na 3 tygodnie ścisłego aresztu, Ortsmana, Nachtigala i Glucksmana po 14 dni aresztu, wszystkich za występek udziału w tajnych stowarzyszeniach z § 286 a i z § 287 u. k., zaś Spatznera za zbrodnię gwałtu publicznego z § 81 u. k. i przekroczenie z § 312 na 6 tygodni ciężkiego więzienia. Oskarżał prok. Stawarski, bronili adw. dr. Bogdani, adw. dr. Lustgarten i adw. dr. Woźniakowski.

Wiadomości polityczne

—o—

ROSJI SOWIECKIEJ SŁOWA A CZYNY

Przewodniczący rady komisarzy ludowych Rykow, oświadczył w mowie, że Rosja sowiecka w razie gdyby wzięła udział w konferencji rozbrojeniowej ma zamiar postawić stanowczą propozycję, celem przeszkodzenia dalszym wojnom. Rosja zażąda ograniczeń i nadto zupełnego zniszczenia wszystkich gałęzi przemysłu wojennego.

NOWE WYBORY W RUMUNJI

Na posiedzeniu Izby postawiła partja rządowa wniosek, by Izba uznała okres legislatywy za zgasły z dniem 27 marca, ponieważ w dniu tym upłynęły cztery lata od zwołania Izby. Opozycja zaproponowała, aby dzień 11 marca uznać jako koniec legislatywy, ponieważ nie należy liczyć dzień zebrania się Izby, lecz dzień wyborów. Większość przyjęła wniosek pierwszy.

KRONIKA

—o—

Kraków, 12 marca.

Budżet m. Krakowa zwrócony przez ministerstwo spraw wewnętrznych do wyjaśnienia

Jak się dowiadujemy, w dniu wczorajszym nadszedł do województwa krakowskiego z ministerstwa spraw wewnętrznych budżet gminy miasta Krakowa. Ministerstwo zwróciło budżet celem udzielenia mu wyjaśnień przez gminę co do szeregu pozycyj budżetowych.

—ooo—

Gmina m. Krakowa zatrudnia 1642 robotników dziennych

Z dniem 1 bm. **przyjęło budownictwo miejskie dalszych 13 bezrobotnych. Krakowska kolej elektryczna 59, a Zarząd Ogrodów miejskich 100 bezrobotnych.** Wobec tego zatrudnia budownictwo miejskie 143, Elektrownia miejska 55, Krakowska kolej elektryczna 109, a Zarząd Ogrodów miejskich 100 bezrobotnych — **razem 407 bezrobotnych.**

Ogółem zaś zatrudnia obecnie gmina miasta Krakowa 1642 robotników dziennych.

—ooo—

NIEDOSZŁE DO SKUTKU POSIEDZENIE RADY PRZYBOCZNEJ KOMISARZA RZĄDU MIASTA KRAKOWA. Na zwołane na czwartek 11 marca br. o godzinie 5 popoł. posiedzenie Rady przybocznej komisarza rządu m. Krakowa przybyło 6 członków Rady przybocznej na ogólną liczbę 36. Sześciu członków usprawiedliwiło swą nieobecność. Bezpośrednio przed samem posiedzeniem nadesłał klub chrześcijańskiej demokracji pismo z protestem przeciwko zwołaniu posiedzenia Rady przybocznej na czwartek, podczas gdy miał istnieć układ z komisarzem rządu, że posiedzenia Rady przybocznej zwoływane mają być w poniedziałki i soboty, jako w dnie wolne od posiedzeń Sejmu i Senatu. Układ ten miał być umotywowany tem, że w gronie Rady przybocznej zasiada 11 posłów i senatorów. Reprezentanci PPS i Związku ludowo-narodowego na posiedzenie Rady przybocznej nie zjawili się.

PIERWSZY DZIEŃ ZBIÓRKI NA URZĄDZENIE GMACHU YMCA W KRAKOWIE. Wczoraj drużyny komitetu obywatelskiego rozpoczęły pracę celem zebrania funduszu na umeblowanie gmachu YMCA. Po półdniowych zabiegach wszystkie drużyny zebrały się na wspólne śniadanie i kolejno zdawały sprawę z wyników zbiórki. Okazało się, że pierwszy dzień przyniósł kwotę, rokującą najlepsze nadzieje, mianowicie z górą 28 tysięcy złotych.

O godzinie 3 popołudniu odbyła się na Rynku głównym pod wieżą ratuszową uroczystość, która powtarzać się będzie codziennie, a mianowicie w obecności prezydenta miasta, komitetu obywatelskiego, członków drużyn i licznie zebranych obywateli miasta, uwidoczniono na olbrzymiej tablicy przedstawiającej gmach YMCA dotychczasowy wynik finansowy. Po zakończeniu uroczystości wszystkie drużyny wyruszyły na dalszą pracę pod wodzą swych naczelników.

ZABEZPIECZENIE PRZED POWODZIĄ. Okręgowa dyrekcja robót publicznych w Krakowie odniosła się do urzędów wodnych z żądaniem nadesłania jej szczegółowych danych o stanie mostów i dróg w związku z możliwością wylewów rzek w porze wiosennej. Według instrukcji okr. dyrekcji zarządy wodne z chwilą wezbrania wód, winny natychmiast zawiadomić komitet powodziowy w Krakowie, jakie mosty, odcinki dróg i objekty gospodarskie są zagrożone wylewem, by można wysłać tam w porę oddziały ratownicze.

PROTEST KRAKOWA PRZECIW ZNIESIENIU WIECZORNEGO POCIĄGU KRAKÓW—POZNAŃ. Z powodu zamierzonego zniesienia wieczornego pociągu Kraków—Poznań, prezydjum m. Krakowa wysłało bezzwłocznie telegram, protestujący do ministra kolei Chądzyńskiego z żądaniem wstrzymania zarządzenia godzącego bardzo poważnie w żywotne interesy ludności Krakowa, oraz telegramy o interwencję do posłów krakowskich: Dra Bobrowskiego, Mianowskiego i senatora Adelmana oraz posłów Dra Byrki, Dra Marka i Holeksy, nadto odpowiedni telegram do prezydjum miasta Poznania, przyłączając się do protestu w powyższej sprawie.

WIECZOREK MUZYKALNO - WOKALNY, urządzony staraniem Komisji kulturalno - oświatowej drukarzy krakowskich, wypadł i tym razem imponująco. Bogaty program muzykalno-wokalny zgromadził przeszło 250 osób, wieczorki te bowiem mają już ustaloną opinję dobrze zorganizowanych atrakcyj artystycznych.

Program rozpoczęły znane produkcje Towarz. mandolinistów **„Espana"**, które w połączeniu ze solowym śpiewem tow. **Pawlikowskiego** wywołują zawsze niemilknące brawa i żądanie naddatków. Następnie szereg pieśni p. **Hussa Teofila**, artysty operowego powitano gromkiemi oklaskami. Pani **Szafrańcówna Karolina**, artystka operowa, znana już z występów publicznych w Krakowie arją Moniuszki z opery „Halka", Żeleńskiego „Jaśko z pod Sącza" i innemi pieśniami podbiła sobie tak bardzo słuchaczów, że nie mogła zejść z estrady, zmuszona do coraz nowych naddatków poza programem. Wesołe wiersze p. **Zajączkowskiego**, oraz duet w uroczystych strojach rabina i jego ucznia podobały się ogólnie. Przypadkowo obecne pp. **Grodzicka**, pianistka i **Mściwojewska**, śpiewaczka operowa, uproszone do wzięcia udziału w tym wieczorku, wykonały kilka utworów, witanych rzęsistemi oklaskami. Całość wieczorku, trwającego niemal bez przerwy 2 i pół godziny, wypadła tak poważnie i poprawnie, że należy wyrazić życzenie, aby Komisja kulturalno-oświatowa i dalsze tego rodzaju imprezy artystyczne przygotowywała z równą starannością w doborze programu. **K. F.**

KOMISJA DLA KURSÓW LEKARZY WYDZIAŁU LEKARSKIEGO U. J. podaje do wiadomości, że z powodu ciągle jeszcze napływających zgłoszeń na kurs mający się odbyć w marcu br. od 22—31, termin zgłoszeń został przesunięty do dnia otwarcia kursu. Objaśnień udziela sekretarz komisji doc. dr. T. Tempka, ul. Kopernika 15.

STATYSTYKA POLSKIEJ LINJI LOTNICZEJ „AEROLOT" ZA MIESIĄC LUTY 1926. W miesiącu lutym samoloty komunikacyjne polskiej linji lotniczej kursowały na linjach: Warszawa—Kraków Warszawa—Lwów, Warszawa—Gdańsk i Kraków—Wiedeń, przewożąc w 122 podróżach 255 pasażerów, 8.695 kg. towarów i 31.6 kg. poczty. Ogółem w lutym samoloty polskiej linji lotniczej przebyły w powietrzu 35.289 klm. Przeciętną regularność wynosiła około 70%. Żadnych nieszczęśliwych wypadków nie było.

ODCZYTY PODRÓŻNIKA POLARNEGO W KRAKOWIE. Odczy znanego podróżnika polarnego prof. Lauge Kocha z Kopenhagi pod tytułem „Naokoło północnej Grenlandji" odbędzie się w sobotę dnia 13 bm. o godz. 7 wieczorem w sali Zakładu fizycznego ul. Gołębia l. 13.

W niedzielę 14 bm. o godzinie 10 rano na posiedzeniu fachowem Towarzystwa geologicznego i geograficznego w sali Instytutu geologicznego przy ul. św. Anny 6 wygłosi prof. Koch referat pod tytułem „Geologja północnej Grenlandji".

WALNE ZEBRANIE CZŁONKÓW OGNISKA NAUCZYCIELSKIEGO odbędzie się 13 marca o godzinie 5, a w razie braku kompletu o godzinie 6 w sali Ogniska, Rynek 29.

STATYSTYKA PRZESTĘPSTW W LUTYM br. w okręgu krakowskim wykazuje: 7 wypadków buntu, 26 dezercyj, rabunku 3 morderstw i zabójstw 14, dzieciobójstw 9, podpalenia 3, streczenia do nierządu 3, na tle seksualnym 8, porzucenie dzieci 10, handel żywym towarem 1, fałszerstw pieniędzy 4, **kradzieży kasowych kolejowych i mieszkaniowych 2060**, sprzeniewierzenia 36, **paskarstwo 119, opilstwo 763** itd. W okresie tym pożarów przypadkowych było 33, **samobójstw** 20, zaś nieszczęśliwych wypadków 28, z czego 13 śmiertelnych.

PODZIĘKOWANIE DLA MŁODZIEŻY EWANGIELICKIEJ. Związek zawodowy urzędników prywatnych w Krakowie ul. Sławkowska 6 dziękuje Związkowi młodzieży ewangelickiej za złożone zł. 268 na rzecz funduszu zapomogowego dla bezrobotnych członków Związku.

SZALONA JAZDA SZOFERÓW POWODEM DWÓCH WYPADKÓW. Wczoraj o godz. 9 rano auto osobowe potrąciło na ul. Długiej Józefę Kołodziejczykową, żonę robotnika. Nieszczęśliwa doznała ogólnych potłuczeń na całem ciele, oraz wstrząsu mózgu. Lekarz pogotowia przewiózł ofiarę szalonej jazdy szofera do kliniki chirurgicznej. Również wczoraj auto osobowe najechało na ul. Starowiślnej na Władysława Koczelę, który doznał silnych kontuzyj, szczególnie na głowie. Karetka pogotowia przewiozła Koczelę do szpitala.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. Na szkodę Jana Fabera, zam. przy ul. Lubomirskich 23, skradziono dnia 10 bm. w godzinach południowych z zamkniętego mieszkania, do którego sprawca dostał się dobranym kluczem lub wytrychem, garderobę męską i materję na ubranie, łącznej wartości 500 zł. — Na szkodę Heleny Smolarskiej, zam. przy ul. Wolskiej 5, skradziono dnia 10 bm. w godzinach porannych ze zamkniętego strychu przy pomocy dobranego klucza, bieliznę wartości 300 zł. Salomon Wiener, kupiec, zam. przy ul. B. Ciała doniósł, że dn. 10 bm. skradziono mu z podwórza tegoż domu około 40 kg. naczynia kuchennego, wartości 120 zł.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj szóste z rzędu przedstawienie „Intrygi i miłości" z występem p. Smosarskiej. W sobotę i w niedzielę dalsze powtórzenia. W niedzielę popołudniu „Pocałunek Kopciuszka" z pp.: Zaklicką, Klońską, Brucką, Brackim, Leliwą. Zniczem w głównych rolach, poczem utwór ten nieprędko ukaże się w repertuarze. W niedzielę o godz. 11 przedpołudniem uroczysta akademja ku uczczeniu 25-lecia premjery „Wesela". Wznowienie arcytworu Wyspiańskiego 16 bm. Na akademję obowiązują najniższe ceny biletów od 2 złotych w dół.

„DAJEMY DOLARY" W BAGATELI. — Dziś w piątek pierwszy występ pp.: Janiny Kozłowskiej, Ludwika Sempolińskiego, tancerki Ewy Petrakiewicz, Ludwika Lawińskiego i Gustawa Cybulskiego w rewji „Dajemy dolary". Program ten będzie wykonany tylko przez 3 dni: w piątek, w sobotę i w niedzielę popołudniu i wieczór.

OPERETKA NOWOŚCI. Dziś w piątek teatr zamknięty z powodu generalnej próby nowej rewji. W sobotę premjera rewji Wł. Leedigera „Puśćmy się". Udział w rewji bierze cały zespół solistów, balet, oraz chóry. Poszczególne obrazy wyposażone zostały w efektowną wystawę wedle oryginalnych wzorów art. Koschyego. W części muzycznej liczne nowe piosenki. Specjalną atrakcją będą liczne balety oraz nowe kostjumy. Reżyseruje p. L. Stefański, część muzyczną prowadzi p. Rapacki, ewolucje i balet układu p. Nowotarskiego.

SEKCJA DRAM. LUTNI ROBOTNICZEJ odegra w niedzielę 14 marca o godz. 6 wieczór czteroaktową komedję **„Zagłoba swatem"**, według nieśmiertelnego dzieła H. Sienkiewicza. Wstęp od 50 gr. do 1.50 zł.

SEWERYN EISENBERGER, słynny pianista, przybywa do Krakowa po 3 latach z jedynym koncertem, który odbędzie się w sobotę 13 bm. o godzinie 7'30 wieczór w Starym Teatrze.

—ooo—

SPORT

LEGJA—KOŁO MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ (Wieliczka). Zawody o mistrzostwo kl. C odbędą się w niedzielę 14 marca o godz. 11 przedpoł. na boisku Legji. Poprzedzą o godz. 9 rano Legja II—Garbarnia II.

BIEG NA PRZEŁAJ na przestrzeni 5.000 metrów urządza RKS Legja w niedzielę 1 kwietnia. Startować mogą stowarzyszeni i niestowarzyszeni. Zgłoszenia przesyłać do Sekretarjatu, ul. Siemiradzkiego 6, St. Fijał.

—ooo—

Z Polski

ZAKOŃCZENIE GŁODÓWKI WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH W TARNOWIE. Trwająca od dnia 5 bm. głodówka ośmnastu więźniów politycznych, trzymanych od ośmiu tygodni w więzieniu w Tarnowie pod zarzutem komunizmu, **została ukończona. Więźniowie uzyskali przyrzeczenie spełnienia ich żądań;** przyrzeczono im rychłe zakończenie śledztwa, najdalej do 26 bm. i ewentualne wypuszczenie na wolność po tym terminie, z powodu braku wszelkiego materjału dowodowego. Zniesiono zakaz dopuszczania gazet do więźniów (pomimo to, **władze więzienne „Naprzodu" do więźniów politycznych nadal nie dopuszczają**) i zezwolono na podawanie strawy przez rodzinę. Na ogół można zatem stwierdzić zwycięski skutek strajku głodowego.

ROCZNICA ŚMIERCI GENERAŁA BEMA. Z racji przypadającej w tym roku 75-letniej rocznicy śmierci generała Józefa Bema zawiązał się w Tarnowie, rodzinnem jego mieście, komitet obywatelski dla uczczenia tego bohatera powstania listopadowego i wodza powstania węgierskiego z r. 1848. Komitet postanowił rozpocząć akcję zbierania funduszów na sprowadzenie zwłok generała do kraju, w dniu zaś 14 marca postanowił złożyć hołd jego pamięci przez urządzenie uroczystej akademji.

ZREDUKOWANY ST. PRZODOWNIK ZŁODZIEJEM. W rejonie pierwszego komisarjatu policji we Lwowie grasował od dłuższego czasu osobnik, który paniom wyrywał torebki z rąk. Działo się to zwykle wieczorem, wśród lwowsko-egipskich ciemności. Złodziej upatrywał sobie ofiarę, poczem za nią dążył aż pod jej mieszkanie. Następnie wpadał do bramy, porywał torebkę i umykał. Długi czas złodziej ten był utrapieniem I. komisarjatu. Dnia 8 bm. został przytrzymany. Stało się to wśród następujących okoliczności: Około godziny 20 posterunkowy Matwijczuk, patrolujący w ul. Zyblikiewicza, usłyszał krzyk „złodziej"! i zauważył grupę ludzi, biegnących w kierunku ul. Kącik. Matwijczuk dobył rewolweru i jazda w przeciwną stronę ul. Kącik. U wylotu ul. Na Skałce, zetknął się z odwróconym do niego złodziejem, usiłującym przeskoczyć przez parkan. Nastąpiło zderzenie i aresztowanie.

W komisarjacie ustalono, że złodziej nazywa się Michał Stapiński, lat 36, zredukowany st. posterunkowy policji, który przyznał się do całego szeregu kradzieży popełnionych z nędzy.

NADUŻYCIA W INSPEKTORACIE SZKOLNYM W GRODZISKU. Wydelegowany do Grodziska wizytator kuratorjum p. Zapolski, badając księgi inspektoratu, stwierdził brak w kasie 4500 zł. Podejrzenie o defraudację padło na urzędnika inspektoratu Gumprechta, który miał pieniądze te przegrać w karty. W związku z wykryciem tej afery, toczą się dochodzenia. Tymczasem zawieszono w urzędowaniu inspektora szkolnego w Grodzisku, p. Lubelskiego oraz wymienionego urzędnika Gumprechta.

TELEGRAMY

KOMISARZ BANKU POLSKIEGO

Warszawa, 11 marca (tel. własny „Naprzodu"). W dniu dzisiejszym podpisana została nominacja senatora Szarskiego na komisarza banku polskiego. Obowiązki swoje, jak Waszego korespondenta informują ze strony rządowej, senator Szarski będzie pełnił honorowo.

URZĘDOWY KURS DOLARA

Warszawa, 11 marca (PAT). Dolary Stanów Zjedn. 7.60, 7.62, 7.58.

AMERYKAŃSKIE POŻYCZKI ZAGRANICZNE

Nowy Jork, 11 marca (PAT). Słychać, że planowane jest utworzenie wielkiego prywatnego banku międzynarodowego z kapitałem 50 milj. dolarów, celem finansowania pożyczek zagranicznych.

Z TEATRU

Teatr im. J. Słowackiego: Jubileusz Włodzimierza Miarczyńskiego.

Uroczystość jubileuszowa z powodu 25-lecia pracy scenicznej p. Włodzimierza Miarczyńskiego wykazała, jaką popularnością cieszy się ten syn Krakowa wśród szerokich kół publiczności krakowskiej, nawet wśród sfer bardzo rzadko uczęszczających do teatru. Rzec można, że cztery piąte tej publiczności, która we środę dn. 10 marca szczelnie zapełniła widownię teatru, stanowili osobiści przyjaciele jubilata. Teatr wznowił na tę uroczystość „Pana posła" Mieczysława Fijałkowskiego z jubilatem w roli tytułowej. Za pierwszem wejściem na scenę został p. Miarczyński powitany przez publiczność długotrwałemi oklaskami, a po drugim akcie odbyła się, jak zwykle w takich wypadkach, uroczystość na otwartej scenie, na której zebrał się cały zespół teatru. P. dyrektor Trzciński wygłosił serdeczną, a pełną humoru mowę jubileuszową o „Miarce" jako człowieku i artyście, poczem posypały się niezliczone życzenia, telegramy, wieńce, kwiaty i dary, między któremi przeważały butelki napitków i przysmaki śniadankowe; były i klejnoty i obrazy, a znalazła się i pierzyna z poduszkami. Wzruszony „Miarka" dziękował, przyrzekając, że pozostanie wiernym Krakowowi i krakowskiej scenie. Po przedstawieniu odbyła się kolacja u Hawełki.

Z częściowo nowej obsady „Pana posła" wyróżniła się p. Osuchowska w roli Hanki, którą odegrała z wdziękiem, humorem i uczuciem.

E. H.

O usunięcie rozbieżności wśród stronnictw koalicyjnych

Konferencja u marszałka Rataja

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 11 marca.

W dniu dzisiejszym odbyło się u marszałka Sejmu posiedzenie przedstawicieli stronnictw koalicyjnych. Udział wzięli posłowie Niedziałkowski z PPS, Dębski z Piasta, Popiel z NPR, Chaciński z chadecji i Głąbiński z endecji. Zastanawiano się nad sposobami usunięcia niezgodności w głosowaniu na komisjach nad poszczególnemi projektami, na wypadek wyłonienia się sprzeczności pomiędzy stronnictwami koalicyjnemi.

—ooo—

Jak wygląda budżet ministerstwa spraw wewnętrznych

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 11 marca.

Sejmowa komisja budżetowa zajmowała się na dzisiejszem posiedzeniu resztą budżetu ministerstwa spraw wewnętrznych, a mianowicie działem uzdrowisk, przyjmując wnioski rządowe i referenta z tą zmianą, że część czystego dochodu z uzdrowisk w kwocie 25.000 zł. przeznaczono na rzecz skarbu, a resztę na inwestycje w zdrojowiskach. Budżet ministerstwa spraw wewnętrznych, jęty w drugiem czytaniu, przedstawia się następująco: zarząd centralny 4,774.201 zł., województwa i starostwa 27,946.884, służba zdrowia 310.589, korpus ochrony pogranicza 39,452.276, główny urząd statystyczny 1,932.600, urząd do spraw mniejszości w Katowicach 42.614, ogółem 71,193.600 zł. W porównaniu z budżetem na rok 1925 osiągnięto oszczędność 35,952.337 zł. Po załatwieniu tej części budżetu komisja po referacie tow. posła Badziana przeprowadziła dyskusję nad budżetem Najwyższej Izby Kontroli państwa, poczem przyjęła cały ten budżet bez zmian według projektu rządowego. Na najbliższem posiedzeniu będzie rozważany budżet ministerstwa rolnictwa.

Minister rolnictwa dr. Kiernik zachorował, wobec czego następne posiedzenie komisji budżetowej odbędzie się dopiero w przyszły poniedziałek.

Niemcy przyjęte do Ligi Narodów

Genewa, 11 marca. (PAT) Podkomisja komisji politycznej zajmowała się w przychylnym sensie podaniem Niemiec o przyjęcie do Ligi. Po posiedzeniu podkomisji zebrali się członkowie Rady przy herbacie na nieobowiązujące narady, na które wbrew poprzednim zamierzeniom zaproszono również ministra Skrzyńskiego. Wieczorem Chamberlain przyjmował na obiedzie Luthera i Stresemanna.

NIEMCY ODRZUCAJĄ PROPOZYCJE CHAMBERLAINA.

Wiedeń, 11 marca (PAT) „Neue Freie Presse" donosi z Genewy: Członek delegacji niemieckiej oświadczył korespondentowi „N. Fr. Presse", że wszystkie propozycje Chamberlaina zostały odrzucone. Nie mogliśmy inaczej uczynić, mówił delegat, gdyż nie my wywołaliśmy taką sytuację. Przyszliśmy tutaj, aby wstąpić do Ligi Narodów, a tymczasem wybuchł w łonie Ligi narodów spór, w którym nie bierzemy udziału, gdyż nie należymy do Ligi narodów, nie mamy też żadnych kompromisów do zawierania. Uczyniono nam przyrzeczenia i oczekujemy ich spełnień. Oto jest stanowisko, na którem stoimy i od którego żadną miarą nie odstąpimy.

NOWY PROJEKT.

Genewa, 11 marca. (PAT) W uzupełnieniu wiadomości z odbytego wczoraj poufnego posiedzenia 5 mocarstw, które podpisały pakt reński, można podać następujące szczegóły: Omówiono ponownie stanowiska zajęte przez poszczególne państwa w sprawie rozszerzenia Rady Ligi. Dyskusja toczyła się głównie między Francją a Niemcami. Paul Boncour oświadczył, że istotnie Francja ma wobec Niemiec zobowiązania wypływające z układów locarneńskich, ale równocześnie ma zaciągnięte zobowiązania wobec Polski. Te zobowiązania uzasadniają stanowisko Francji, która domaga się rozszerzenia Rady Ligi i powiększenia stałych miejsc. Dyskusja nie doprowadziła do konkretnych wniosków. Delegat włoski Scialoja, czyniąc aluzję do tego, że decyzja co do rozszerzenia Rady Ligi należy do niej samej i że pod tym względem jedynie istotną jest jej opinja, zaproponował, ażeby rozpocząć wstępne rozmowy w łonie Rady. Oznaczałoby to, że obrady toczyć się będą bez udziału delegatów niemieckich.

STANOWISKO BRAZYLJI, HISZPANJI I SZWECJI NIEPRZEJEDNANE.

Genewa, 11 marca. (PAT) W związku z wczorajszemi poufnemi naradami członków Rady Ligi Agencja Havasa donosi, iż Hiszpanja i Brazylja uzasadniają swoje prawa do stałego miejsca w Radzie Ligi, zaś delegat szwedzki Unden, wbrew interwencji Boncoura, Chamberlaina i Quinonesa d'Leona uporczywie sprzeciwiał się dalszemu rozszerzeniu Rady. Istnieje nadzieja, iż interwencja Brianda doprowadzi do porozumienia.

Genewa, 11 marca. (PAT) Według doniesień korespondenta genewskiego „Echo de Paris" Hiszpanja oraz Brazylja miały zagrozić, że będą głosowały przeciw dopuszczeniu Niemiec do Rady Ligi, o ile te ostatnie będą w dalszym ciągu stawiały veto przeciw innym kandydaturom.

Niestałe miejsce dla Polski?

Paryż, 11 marca. (PAT) Korespondent „Echo de Paris" podaje, że Chamberlain wypowiedział się za przyznaniem Polsce tymczasowego miejsca w Radzie na okres 3—4 lat.

BRIAND MA ROZWIKŁAĆ TRUDNOŚCI

Genewa, 11 marca (PAT). Podczas wczorajszego posiedzenia członków Rady Ligi Narodów, na którem zajmowano się sprawą powiększenia składu Rady Ligi, Szwajcarska Agencja Tel. dowiaduje się o dalszym ciągu, że dyskusja odbywała się naogół w tonie ożywionym, chwilami zaś podnieconym. Powyższa poważna polemika była również przedmiotem bezpośrednich narad Chamberlaina z Lutherem i Stresemannem i w związku z tem omawiana była w ciągu ogólnego przyjęcia u sir Erika Drummonda. Z niecierpliwością jest oczekiwanem tu przybycie Brianda, panuje bowiem nadzieja, że znajdzie on wyjście z bardzo poważnych trudności, które w istocie mogą doprowadzić do kryzysu w łonie samej Ligi.

Burzliwa konferencja z waleniem w stół

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 11 marca.

Z Paryża donoszą: Dzisiejsza prasa podaje, że wczorajsza konferencja delegatów w Genewie miała przebieg burzliwy. Delegat szwedzki Unden w ostrej i kategorycznej mowie, której argumenty popierał waleniem pięścią w stół, zgłosił bezwzględne veto przeciw powiększeniu liczby stałych miejsc w Radzie Ligi. Chamberlain usiłował złagodzić nieco ostry ton mowy Undena. Paul-Boncour oświadczył, że tego rodzaju stanowisko szwedzkiego delegata, wykluczające z góry możliwość jakiegokolwiek kompromisu, prowadzi do zguby i do rozbicia Ligi narodów. Delegat brazylijski Mello Franco zagroził wystąpieniem Brazylji z Ligi narodów i zaprotestowaniem przeciw przyjęciu Niemiec do Ligi, o ile przedtem nie zostanie pozytywnie ustalone i uzgodnione przyjęcie Brazylji na stałego członka Rady Ligi.

TAKŻE HISZPANJA NIE USTĘPUJE

Z Paryża donoszą: Przebywający w Genewie hiszpański minister spraw zagranicznych oświadczył wczoraj dziennikarzom, że stanowiska poszczególnych delegacyj zebranych w Genewie bronione są z niesłychaną wytrwałością. Nikt do tej pory jeszcze nie ustępuje, nie znaleziono formuły kompromisu. Co się tyczy delegacji hiszpańskiej, to dotychczas w niczem nie zmieniła swego zdania. Stanowisko jej musi być uwzględnione. — Wszystkie wiadomości co do jakichkolwiek ustępstw Hiszpanji są zmyślone.

Sprawa pożyczki amerykańskiej

Warszawa, 11 marca (tel. własny „Naprzodu"). W kołach sejmowych obiegają pogłoski, że rokowania z Bankers Trustem uważać należy za zlikwidowane. Jednocześnie krążą jednak informacje, że rząd otrzymał nowe propozycje co do wydzierżawienia monopolu tytoniowego. Między innemi ofertę miał zgłosić także jeden z banków francuskich, zainteresowanych w francuskim przemyśle tytoniowym. Oferty te nie są traktowane jednakże jako oferty poważne.

Z SALI SĄDOWEJ

Kraków, 12 marca.

STRZELBA, KTÓRA „SAMA" STRZELA DO KŁUSOWNIKÓW

W Przeginl Narodowej wykonuje prawo polowania spółka łowiecka, na której czele stoi prof. uniw. Rutkowski. Wielkim szkodnikiem i kłusownikiem, działającym bezkarnie na szkodę tej spółki, był niejaki Sroka Jan, kilkakrotnie karany, zuchwały „rabszyc". Gajowy Józef Kowalówka, utrzymywany przez spółkę dla ochrony zwierzyny i lasu, **postrzelił w nocy włościanina Srokę Henryka**, człowieka dotąd niekaranego, który wedle aktów karnych z kłusownictwem nic wspólnego nie miał. Gajowy Kowalówka tłómaczy się pomyłką i obroną konieczną, gdyż zbudzony w nocy podejrzanym hałasem uważał spotkanego Srokę Henryka za napastnika i kłusownika i zaczął się z nim szarpać, wskutek czego strzelba „sama" wystrzeliła. Rannemu musiano w oddziale chirurgicznym w Krakowie odjąć wskutek zgorzeliny prawą rękę. Wczoraj sąd okręgowy karny pod przewodnictwem dra Kaczmarskiego wymierzył po przesłuchaniu świadka zajścia oskarżonemu Kowalówce za zbrodnię ciężkiego uszkodzenia półtora roku więzienia. Wotowali sędziowie Drożdżikowski i Wątor, bronił dr. Spingarn, oskarżał prok. Schwakopf, poszkodowanego zastępował adw. dr. Nehmer, substytut dra Heskiego. Jako okoliczność obciążającą przyjęto, że oskarżony wijącemu się z bólu Sroce, który błagał o odrobinę wody, dał brutalną, odmowną odpowiedź.

Związki i zgromadzenia

ZAPOMOGI DLA BEZROBOTNYCH URZĘDNIKÓW PRYWATNYCH. Związek zawodowy urzędników prywatnych (fundusz zapomogowy) w Krakowie zawiadamia, iż udzielać będzie bezrobotnym urzędnikom prywatnym zapomogi i w tym celu należy wnieść podanie umotywowane do zarządu Związku najpóźniej do 20 bm. Prawo korzystania z zapomóg mają tylko członkowie Związku. Bliższych informacyj udziela sekretarjat Związku codziennie wieczorem.

KOMITET POW. PPS W NOWYM SĄCZU zwołuje na 17 marca w Domu robotniczym (mała sala) roczne walne zgromadzenie. Porządek dzienny: 1) Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego zgromadzenia. 2) Sprawozdanie z działalności komitetu. 3) Sprawozdanie kasowe. 4) Sprawozdanie komisji kontrolującej. 5) Wybór Komitetu i Komisji kontrolującej. 6) Wnioski i interpelacje. W razie braku kompletu odbędzie się zgromadzenie o godz. 7 wieczór bez względu na ilość zebranych. Wstęp mają tylko członkowie opłacający podatek partyjny, którzy w myśl statutu nie zalegają z wkładkami ponad 3 miesiące. Za Komitet: Przewodniczący Płonka, sekretarz Wilczyński.

REPERTUAR

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Piątek: „Intryga i miłość".
Sobota: „Intryga i miłość".

TEATR BAGATELA

Piątek: „Dajcie dolary".

OPERETKA NOWOŚCI

Piątek. Teatr zamknięty.
Sobota: „Puśćmy się" (premjera).

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH
(Rynek A—B 39. Początek o godz. 7 wiecz.)

Piątek: Red. Konstanty Srokowski: Ewolucja komunizmu w Rosji.
Sobota: Prof. B. Hamel: Proust le renovateur.

KINOTEATRY

Nowości: „5 gwiazd ekranu" w wielkim podwójnym 10-aktowym programie.
Promień: „Dzwonnik z Notre-Dame", dramat w 12 aktach z Lon Chaney'em.
Reduta: „Ze śmiercią w zawody" (Harry Peel).
Sztuka: „Świat zaginiony", dramat szalonych urzygód awanturniczych.
Uciecha: „Przed bitwą", szalona przygoda pięknej Paryżanki.
Wanda: „Żywy nieboszczyk", 8 aktów humoru z S. Chaplinem.
Warszawa: „Dzieci wiecznego mroku" i komedja z Haroldem Lloydem.

KRAKOWSKI INFORMATOR ROBOTNICZY

Rada Robotnicza i Komitet Obwodowy PPS. Dunajewskiego 5, II. p., tel. 2314.
Klasowe Związki Zawodowe, Dunajewskiego 5, III. p., telefon 1399, 2314.
Związek Drukarzy, Rynek gł. 12.
Centralny Związek górników, Aleja Krasińskiego 16, tel. 4441, (Dom Górników)
Związek Zawodowy Kolejarzy, ulica Warszawska 17, telefon 1486.
Związek urzędników prywatnych, ul. Sławkowska 6, I. p.
Związek nauczycielstwa szkół powszechnych, Rynek główny 29, telefon 3360.
Związek inwalidów woj., Podzamcze 30.
Związek R. S. S. „Proletarjat", Podgórze, Lwowska 2, telefon 3401.
Spółdzielnia związkowa prac. kolej. plac Matejki 8, telefon 2203.
Uniwersytet Ludowy Aleja Krasińskiego 16, telefon 4441.
Inspektorat Pracy, Siemiradzkiego L. 16, telefon 2425.
Okręgowy Urząd Górniczy, św. Jana 13, telefon 451.
Wyższy Urząd Górniczy, Karmelicka 38, telefon 260.
Sąd Przemysłowy, Kanonicza 22.
Inspektorat Zakładu Ubezpieczeń robotników od wypadków, ulica Zielona L. 28.
Ekspozytura Zakładu Pensyjnego dla funkcjonarjuszy, ulica Gertrudy L. 2, telefon 1588.
Obwodowe Biuro Funduszu Bezrobocia, Krowoderska 5. Telefon 472.
Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy, Krowoderska 5. Telefon 472.
Urząd Rozjemczy do spraw najmu Plac WW. Świętych 3, Magistrat, oficyny.
Muzeum Techniczno Przemysłowe, ul. Smoleńska 9, telefon 1339.
Okręgowy Związek Kas Chorych, Batorego 5, III. p., telefon 2204.
Kasa Chor. w Krakowie, ul. Dunajewskiego 5, Tel. 182 i 4662.
„ **w Podgórzu** (Filja), Plac Serkowskiego 17, Telefon 450.
„ **Poradnia dla Chorych na oczy i dla dzieci,** Kraków, Rynek Kleparski 9, I. Telefon 1289.
„ **Ambulatorjum dla Chorych,** Kraków, ul. św. Wawrzyńca 5, Telefon 343.
Miejski Urząd Zdrowia (Fizykat), Kraków, Magistrat, Telefon 373.
Miejskie Zakłady Sanitarne, Prądnik Biały, Tel 1075.
Szpital św. Łazarza, biuro administracji, Kraków, Kopernika 17, Telefon 3466.

ROBOTNICZE STOW. SPOŻYWCÓW W ŁAŃCUCIE
Spółdzielnia zar. z ogr. odp.

zwołuje na dzień 25-go marca 1926 roku w sali Magistratu o godzinie 3-ciej popołudniu a wrazie braku kompletu o pół godziny później bez względu na ilość obecnych

Walne Zgromadzenie
Członków

z porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Zarządu oraz przedłożenie bilansu za rok 1925.
3. Sprawozdanie Rady Nadzorczej i wniosek o udzielenie absolutorjum.
4. Rozdział nadwyżki bilansowej.
5. Uzupełniający wybór Zarządu i Rady Nadzorczej. 214
6. Wnioski.

ZARZĄD

Dnia 14-go marca br. odbędzie się w sali Domu Robotniczego w Nowym Sączu o godzinie $9^1/_2$ a w razie braku kompletu o godzinie $10^1/_2$ bez względu na ilość członków, Spółdzielni Kredytowej Robotniczej, Stow. zarej. z ogran. odp.

XIII. Roczne Zwyczajne Walne Zgromadzenie

z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie.
2. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
3. Odczytanie sprawozdania z rewizji Związku
4. Sprawozdanie Dyrekcji.
5. Sprawozdanie Rady Nadzorczej i Komisji Kontrolującej.
6. Rozdział zysku.
7. Zatwierdzenie wyboru członków Dyrekcji.
8. Uzupełnienie Rady Nadzorczej.
9. Zmiana statutu. 180
10. Wnioski i interpelacje.

Sekretarz: **Mikuta.** Przewodniczący: **Bgucki.**

VII. Walne Zgromadzenie

Członków Robotniczego Stowarzyszenia Spółdzielczego „Jedność" w Limanowej

odbędzie się w niedzielę dnia 21-go marca 1926 r. w sali kina o godzinie 10 tej rano a w razie braku kompletu o godzinę później i bez względu na ilość obecnych poweźmie uchwały.

Program:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego zgromadzenia
2) Sprawozdanie Zarządu i odczytanie bilansu
3) Sprawozdanie Komisji rewizyjnej i wniosek o udzielenie absolutorjum
4) Rozdział nadwyżki bilansowej
5) Wybór uzupełniający 4-ch członków Rady nadzorczej i 2 ch zastępców oraz jednego członka Zarządu
6) Zmiana statutu 197
7) Wnioski i interpelacje.

Za Zarząd:
Alfred Wilczek Jan Łysek
Ludwik Gala

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1316).